GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 43. Chicago, Illinois, Czwartek, 28-go Października, 1897 roku. Rok 25.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Awantury w Izbie niższej.

Wiedeń, 20 paźdz. Po wczorajszej wieczornej sesyi, zebrała się dzisiaj izba niższa i rozpoczęły się dyskusye w sprawie wniosków oskarżenia gabinetu o pogwałcenie swych praw ministeryalnych przez wydanie dekretu w dniu 23 czerwca, w którym to dekrecie upoważniono używanie języka czeskiego w Czechach jako urzędowego.

Dr. Herold, jeden z deputowanych z Pragi, podał wniosek ażeby całą dyskusyą odłożyć na stronę. Popierając swój wniosek wyraził się jak następuje:

"Wielka walka historyczna toczy się w tej chwili, w której wszystkie ludy Austryi walczą o równe prawa jako przeciwność supremacyi Niemców. Obstrukcya nie będzie zwycięzcą chwili, lecz choćby wreszcie zwyciężyła, to lud czeski przeżyje takie zwycięztwo. W interesie Czechow i w sprawie wolności i legalności, Czesi nie będą popierać oskarżenia."

Po sesyi trwającej 10 godzin, Izba niższa 161 głosami przeciw 141 przyjęła wniosek dr. Herold'a, ażeby dyskusyą zamknąć. Wtedy Izba się odroczyła.

Sceny w Izbie niższej wczoraj wieczorem i dzisiaj rychło rano były haniebnemi. Opozycya waliła w biórka ciężkiemi liniami i trzaskała wiekami biórków. Gdy się zbliżyła grupa Czechów i usiłowała linie zabrać i przytrzymać wieka biórków, wywiązał się walny mieszany bój o posiadanie wieków, które nareszcie z biórków zostały oderwane i użyte były jako broń.

Cała awantura powstała z tego, że dr. Abramowicz żądał przyjęcia uchwał dnia tego a które to uchwały opozycya uznała jako przeciwne regułom Izby.

Kryzys ten jest tutaj uważanym jako bardzo ważny. Hr. Gołuchowski, prezes cesarskiej rady ministrów i minister spraw austro-węgierskich, udał się do Buda Pesztu dla naradzenia się z cesarzem co za środki mają być przedsięwzięte.

* * *

Niemcy nie mogą się uspokoić w swem oburzeniu na amerykańską taryfę.

Berlin, 20 paźdz. Na mityngu Centralnego Stowarzyszenia Niemieckich Przemysłowców dla wybrania delegatów do księcia Hohenlohego komitetu, który ma wypracować nowe traktaty handlowe — herr Buck, który był głównym mówcą, napiętnował amerykańską taryfę celną Dingley'a "jako najbardziej skomplikowaną, najsprzeczniejszą i najniepewniejszą taryfę jaka tylko kiedykolwiek została wymyśloną." Jednocześnie jednakowoż, herr Buck ostrzegał, ażeby nie wpaść we wojnę celną, albowiem wtenczas ucierpiałby przemysł cukrowy i że Niemcy nie mogłyby się utrzymać wcale, jeźliby Stany Zjednoczone — jako odwet — nałożyły represyjne cła na kukurydzę, bawełnę i petrolej. Oświadczył, że amerykańska taryfa została uchwalona z poręki kapitalistów i że nie spodziewa się, ażeby długo trwała era "kapitalistycznego zarządu w Ameryce."

* * *

Anglicy uznają wyższość Amerykanów.

Londyn, 20 paźdz. Dzisiejszy popołudniowy "Pall Mall Gazette" w długim artykule o amerykańskiej konkurencyi w przemyśle żelaznym i stalowym podaje:

"Dzisiaj znajdujemy, że Stany Zjednoczone nietylko wyzywają naszą supremacyą w targach neutralnych, lecz nawet zdobywają sobie grunt w samej Anglii.

"Przyczyny, które dawają Stanom Zjednoczonym taką korzystną pozycyą są stałemi, i wszystko wykazuje, że Stany Zjednoczone pozostaną najtaniej stal produkującym krajem w świecie."

* * *

Car rosyjski i cesarz niemiecki uściskali się.

Wiesbaden, 20 paźdz. Car i wielki książę Hesyi przybyli tutaj o 12:30 po poł. na wizytę do cesarza Wilhelma. Na dworcu oczekiwał na nich cesarz Wilhelm i książę Schaumburg Lippe. Obydwaj monarchowie uściskali się i pocałowali wzajemnie. Po zwykłych prezentacyach, obydwaj cesarzowie pojechali do zamku. Po drodze wiwatami witały ich tłumy, które ustawiły się wzdłuż linii jazdy. Po południu car powrócił do Darmstadtu, do rodziców żony.

* * *

Cyklon na Filipinach.

Madryt, 21 paźdz. Nadeszła tu depesza z Leyte, z jednej z wysp Filipińskich, która donosi, że srożył się tam straszny cyklon, który przyprawił o śmierć kilka tysięcy krajowców. Szalony wicher całkiem zniszczył miasteczka Tagloban i Hernanion, oraz kilka wsi na wyspie Leyte.

* * *

Armia niemiecka zostanie powiększoną.

Specyalna depesza dnia 21 bm. z Berlina opiewa, że oprócz wielkich sum pieniędzy na nową marynarkę, rząd zażąda od parlamentu pieniędzy na powiększenie wojska.

Podczas ostatniej wizyty cesarza Wilhelma w Wiesbaden, wykreślił on wielu oficerów z czynnej listy armii a miejsca opróżnione poobsadzał młodszymi ludźmi, stósownie do systemu przyjętego obsadzania ważnych pozycyi ludźmi młodymi.

Zadecydowano, że wielkie manewry armii niemieckich w r. 1898 odbędą się w Alzacyo-Lotaryngii, na niebywałej dotąd skali.

* * *

Wielkie powodzie we Włoszech.

Rzym, 22 paźdz. Niezwykle wielkie deszcze i powodzie wyrządziły ogromne szkody w okręgach naokoło Ancona, nad Adryatykiem, w około Recanati w Macerata i nad Murone, w Rimini. Wszystkie te miasteczka są częściowo zalane. Komunikacya kolejowa jest zatrzymaną i w wielu miejscach mosty kolejowe runęły. W okręgu Ancona niektórzy ludzie potracili życie. Rząd wysłał wojsko na pomoc ludności w ratowaniu własności i w pracach reperacyjnych.

* * *

Ostra odpowiedź Hiszpanii.

Z Madrytu donoszą dnia 23 bm., że rząd hiszpański podał swoją odpowiedź na notę amerykańskiego pełnomocnika gen. Woodforda. W odpowiedzi tej, która jest dość ostrą, rząd hiszpański nie uznaje prawa Stanów Zjednoczonych mięszania się do spraw kolonij Hiszpanii, a więc i do sprawy Kubańczyków. Dalej w odpowiedzi tej Hiszpania ubolewa, że rząd amerykański nie może zapobiedz wyruszeniu ekspedycyj czyli wypraw "filibusterskich" na pomoc Kubańczykom. Treść całej odpowiedzi, która jest ułożoną w grzecznych zdaniach, jest, że Stany Zjednoczone nie mają prawa, ani nie powinny się mięszać do sprawy kubańskiej.

Cała prasa madrycka przyklaskuje tej odpowiedzi rządu i wychwala Sagastę i jego gabinet za stanowczą odpowiedź Ameryce

* * *

Nowe okręty wojenne.

Londyn, 23 paźdz. Jak ogólną jest dyspozycya powiększenia marynarek wojennych, wykazuje jeden fakt, że w samej Wielkiej Brytanii, w procesie budowy jest 87 pancerników. Z tych 34 jest dla rządów zagranicznych.

* * *

Głód w Irlandyi.

Dublin, 23 paźdz. John Dillon, członek parlamentu, rozesłał telegramy we wszystkie strony świata, w których donosi, że w zachodniej i południowo-zachodniej Irlandyi tego roku będzie panował taki głód jak w latach 1845 i 1879, kiedy za pomocą składek publicznych w całym świecie trzeba było ratować Ajryszów od śmierci głodowej. Opłakany stan rolników został przedstowiony władzom angielskim, lecz te wszystkie przestrogi i prosby zbywają jednem i tem samem zdaniem, że "rząd bacznie uważa na nędzę i ma dostateczne środki na nią."

Dillon odwołuje się do Irlandczyków w Ameryce, ażeby zwoływali mityngi, na których niechaj wyrażają swoją pogardę dla Anglii oraz ażeby powoływali rząd angielski — w imię ludzkości — do niesienia pomocy nędzarzom. To według jego zdania pomoże więcej, aniżeli składki i datki.

* * *

Mąż amerykańskiej milionerki szybko trwoni jej fortunę.

Z Paryża donoszą, że hrabia Boni de Castellane, który ożenił się przeszło rok temu z panną Anną Gould, córką zmarłego króla kolejowego amerykańskiego Jay Gould'a a która mu wniosła 15 milionów dolarów posagu — szybko marnotrawi wielką fortunę żony i zmuszony był w tych dniach sprzedać swój wspaniały jacht stalowy "Valhalla." Wydało się dalej, że pałac, który hrabia Boni wybudował przy avenue de Bois de Boulogne kosztował trzy razy tyle co pierwotne rachuby wykazywały. W tych dniach w Londynie bawił finansowy agent "hrabiny" Anny w celu ściągnięcia pieniędzy na mocy mających być w przyszłości wypłaconych dywidend na akcyach kolejowych, posiadanych przez byłą Annę Gould.

* * *

"Dreibund" rozpada się.

W gazetach włoskich ukazał się artykuł, który w Niemczech i w całej Europie wywołał sensacyą. Artykuł ten jest treścią książki, którą wkrótce ukończy signor Chiala, senator włoski i sławny historyk. Ten radzi, ażeby Włochy odłączyły się od trójprzymierza i zawarły kompakt z Anglią. Artykuł ten jest wyrażeniem opinii wszystkich włoskich mężów stanu. Wykazuje on, że w r. 1886 Włochy o mało co nie opuściły "drei bundu" i tylko zostały nakłonione względami zachowania ogólnego pokoju. Najważniejsze interesa Włoch są nad Morzem Śródziemnem a tam jedynie im Anglia jest zdolna pomódz.

Rządowe dzienniki niemieckie milczą o tym artykule, zato "Staatsberger Zeitung" tak się wyraża:

"Niemcy mogą spokojnie oczekiwać usunięcia się Włoch; jest bowiem niezaprzeczonem, że Niemcy mogą się obyć bez Włoch, lecz zato kraj ten jest skazany na impotencyą (bezsilność) bez pomocy Niemiec."

* * *

Amerykańscy obywatele zostali zaciągnięci do armii niemieckiej.

Berlin, 23 paźdz. Tutejsza ambasada amerykańska jest zainteresowaną sprawą przeszło 100 młodych ludzi, którzy jako rekruci zostali pobrani do armii niemieckiej. Są to synowie amerykańskich obywateli, urodzeni tutaj, po czasie, w którym ich ojcowie napowrót się osiedlili w Niemczech. Młodzieńcy ci powołują się na swoje prawa amerykańskie i oświadczają intencyą wyjechania do Stanów Zjednoczonych, lecz mimo to muszą pełnić służbę wojenną. W większości tych spraw, stósownie do istniejących traktatów, ambasada nic nie może uczynić.

* * *

Marynarka wojenna hiszpańska w złym stanie.

Madryt, 24 paźdz. Dziennik "Heraldo" dzisiaj podaje artykuł o hiszpańskiej marynarce wojennej, w którym podaje co następuje:

"Pomimo ofiar poniesionych przez Hiszpanią ażeby posiadać potężną marynarkę, mamy jedynie jeden nowoczesny pancernik "Pelayo" i ten jest dzisiaj we francuzkim drajdoku dla odnowienia w nim kotłów, i nie będzie gotowym do służby przed grudniem. "Numancia" i "Victoria" weterani pierwszego systemu pancernikowego, znajdują się również we Francyi dla nowoczesnych naprawów i nie będą gotowemi przez niejaki czas. "Charles Quint", tego samego typu co amerykański okręt wojenny "Oregon", potrzebuje ciężkiej artyleryi. Trzy krzyżowce, zbudowane w Bilbao: "Vizcaya", "Quendo" i "Maria Teresa", każdy o 7,000 ton, są dobrze uzbrojonymi, lecz nie mogą stanowić na prawdę wojennej eskadry. "Colon" o 6,850 tonach, jeszcze nie ma ciężkich armat. Co do naszej eskadry torpedowej, to nie można prawie ani myśleć, ażeby mogła przebyć Atlantyk".

"Heraldo" dalej oświadcza, iż nie jest to wcale niepatryotycznem ogłosić tę informacyą, albowiem fakta te są znane publicznie i ponieważ były attaché marynarkowy porucznik Rodgers kilka miesięcy temu poinformował Stany Zjednoczone o tym stanie hiszpańskiej marynarki.

* * *

Żołnierze hiszpańscy nie chcą udać się na Kubę.

Madryt, 25 paźdz. Wojsko w Santander jest w stanie rokoszu. Żołnierze nie chcą oblec się w uniformy wojska kolonialnego i oznajmili, że nie pojadą na Kubę. Władze usiłowały żołnierzy uspokoić, nie chcąc chwycić się ostrych środków prawa wojennego, które nakłada karę śmierci za bunt, lecz żołnierze mniemając, że władze się ich obawiają, powiadają w rozmowach prywatnych, że nie wsiądą na okręty, gdy nadejdzie dzień 5 listopada, w którym mają popłynąć na Kubę.

Koszary żołnierzy są silnie strzeżone. Jeźli żołnierze stawią opór, to rząd natychmiast zabierze się do zmuszenia ich do posłuszeństwa, lubo rząd niechętnie chce się chwycić środków gwałtownych. Powiadają, że pomiędzy żołnierzami znajdują się agenci socyalistów.

* * *

Londyńskie dzienniki uznawają, że stósunki pomiędzy Stanami Zjedn. a Hiszpanią są bardzo naprężone.

Londyn, 24 paźdz. Dzienniki tutejsze "Chronicle", "Telegraph", "Daily News", "Standard", "Morning Post" i "Daily Mail" są jednego zdania, że stósunki pomiędzy Hiszpanią i Stanami Zjednoczonymi są bardzo naprężone i że przyjdzie do wybuchu wojny. Np. "Chronicle" pisze:

"Sytuacya w Kubie i tycząca się Kuby jest znów krytyczną. Nastanie nowego liberalnego ministerstwa w Hiszpanii uznawano jako znaczącą koncesyę poważnej autonomii dla Kuby, jak również znaczącą odwołanie niekompetentnego i nieludzkiego generała, który shańbił imię Hiszpanii w Antyllach. Odwołanie Weylera nie jest jeszcze faktem dokonanym, lubo jesteśmy zapewniani, że nastąpi to 29 bm. Co do autonomii to mamy także o takowej zapewnienia, lecz są niejasnemi jak zwykle a autonomia jest zawiłą. Autonomia tj. samorząd Canady jest jedną rzeczą a samorząd Krety jest drugą. Jaka ma być wzorem samorządu dla Kuby? Jeżeli zarezerwowane prawa zwierzchnicze Hiszpanii mają być płaszczem dla przekupstwa i okrucieństwa, to zło dalej będzie istniało aż jaka silna ręka nie powstrzyma anarchii lub aż wyspa nie będzie wolną. Jeźli senor Moret (hiszpański minister kolonij) jest o tyle roztropnym, że będzie naśladował naszą politykę kolonialną, to nastaną zupełnie odmienne rezultaty."

"Times" podaje, że Hiszpania zaznaczyła wyraźnie swoje stanowisko i że teraz wszystko zależy od Stanów Zjednoczonych. Wszyscy wyczekują co uczyni Ameryka. Dzień kryzysu jest blizkim. Do wojny może przyjść wkrótce.

* * *

O konsulu Bropowskim z Chicago.

Berlin, 23 paźdz. Jest pewna wątpliwość, czy "exequatur" (przyjęcie) zostanie udzielone p. E. Z. Brodowskiemu z Chicago niedawno mianowanego konsulem Stanów Zjednoczonych do Wrocławia. Rząd niemiecki wie o nim, że jest polskim przewódzcą, który się urodził w tym samym okręgu konsularnym, do którego został zamianowanym i opozycya rządu jest jedynie z tego powodu. Jednakowoż tutejsza ambasada amerykańska uczyniła po jego stronie silne przedstawienia, kilka dni temu. Wszystkie wątpliwości co do jego zatwierdzenia zostaną usunięte w przeciągu dwóch tygodni. Pewien oficyalista z Niemieckiego Wydziału Zagranicznego w interwiu o tym przedmiocie wyraził się, że zupełnie ma żadnej przeszkody ze strony rządu względem konsulów Stanów Zjednoczonych że są urodzenia niemieckiego, tak długo, jak nie ma żadnych specyalnych przeszkód w osobistych sprawach.

Powstanie w Indyach Wschodnich przeciw Anglikom.

SIMLA, 20 paźdz. Urzędowe wiadomości z Fort Lockhart opiewają, że po boju poniedziałkowym pomiędzy wojskiem angielskiem pod dowództwem gen. sir Yeatman-Biggs a powstańczymi szczepami z Chagru, w górach Samana siły angielskie powróciły do Ahinwari a wtedy szczepowcy, silnie wzmocnieni, zajęli napowrót wyżyny na zachód od Chagru.

Dzisiaj rano gen. sir Yeatman-Biggs wysłał drugą dywizyą wojska dla wypędzenia szczepowców z pozycyi zajmowanych.

Pozycya główna szczepowców jest bardzo silną na stromej górze do której dostęp jest jedynie za pomocą pojedyńczej ścieżki. Do pozycyi tej atakująca siła, składająca się z regularnego wojska Gurkha i Dorsetshire pułku, musiała zbliżyć się w ordynku "gęsim" tj. po jednemu. Przez czas "gęsiego" marszu trzy baterye artyleryi ostrzeliwały szczepowców.

Brytyjczycy zmuszeni byli na chwilę zatrzymać się gdy doszli do otwartego miejsca, albowiem wystawili się na celny ogień nieprzyjaciela. Po dłuższem ostrzeliwaniu z armat Gurkhas'i (krajowe wojsko angielskie) zostało wzmocnione pułkiem górali Gordon'a (wojsko angielskie ze szkockich górali.) Wtedy nastąpiło wspaniałe przebiegnięcie otwartego miejsca ku pozycyi nieprzyjaciela pomimo morderczego ognia karabinowego. Nieprzyjaciel trzymał się w swojej pozycyi tak długo aż nie przybiegli Brytyjczycy do skał poniżej góry, z której już szczepowcy nie mogli więcej strzelać poniżej, i wtedy szczepowcy rzucili się do ucieczki bez ładu. Straty Gurkhas'ów i górali były bardzo dotkliwemi.

Szczepowcy później zatrzymali się w swej ucieczce, zebrali się i ponownie stawili czoło, lecz atak na baguety rozbił się zupełnie. Potem zebrali się w frontowych górach, w okolicy Kharappa, i tutaj rozpoczęli sypanie szańcy na wytrzymanie ataku Anglików.

LONDYN, 22 paźdz. — Rozporządzono ściągnięcie licznego wojska, które zostanie wysłane do Indyj na pomoc tamtejszemu wojsku angielskiemu w boju przeciw szczepowcom.

SIMLA, 24 paźdz. — Nadeszły tutaj depesze, że szczepowcy zbierają się w wielkich liczbach po obydwu stronach wąwozu Sempagha, gdzie, jak się spodziewają ogólnie, przyjdzie do następnego walnego boju. Szczepowcy wysełają swoje niewiasty do bezpiecznych punktów.

Pozycya, jaką zajęli szczepowcy, jest bardzo silną i może być zdobytą jedynie atakiem z frontu i to po nierównej drodze. Panuje mniemanie, że szczepowcy tutaj stawią największy opór ażeby powstrzymać pochód naprzód armii angielskiej

W Barkai i Mai Mai, blizko Bara, zebrało się 4,000 Afridisów. Ztąd kolumna wojska angielskiego "Peshawur" będzie miała przed sobą gorącą rozprawę.

Depesze z Khan Ki doliny donoszą, że szczepowcy dawali gorącego ognia karabinowego do obozu angielskiego, wczoraj w nocy, i zranili jednego oficera i dwóch szeregowców. Przerywane potyczki zostawsją staczane we wszystkich kierunkach

Ażeby mieć miękkie i jedwabne włosy.

Kto chce mieć miękkie jedwabne włosy, niechaj je umyje w wodzie deszczowej z miękkiem mydłem a potem wypłócze w zwyczajnej zimnej wodzie.

Rewolucya Kubańska.

HAVANA, 25 paźdz.—Urzędowa depesza z Managua donosi, że dzisiaj rano poległ kubański generał Castillo, gen. brygady dowodzący siłami rewolucyjnemi w prowincyi Havana. Padł trupem w boju z hiszpańskiem wojskiem pod komendą pułkownika Ruano. Ciało poległego generała przywieziono tutaj o godz. 5tej po południu. Wielkie rzesze ludu odwiedziły kostnicę dla przypatrzenia się trupowi. Major Ruano jest bratankiem senora Cisneros, prezesa kubańskiego rządu prowizorycznego.

HAVANA, Kuba, 23 paźdz. — Prasa hawańska podała list, który ustępujący kap.-gen. Weyler napisał pod datą 20 września do hiszpańskiego ministra wojny, a w którym Weyler podaje, że teraz gdy przesilenie stanu sanitarnego minęło, zamierzał zabrać się do wielkich operacyj wojennych, w których zmiażdziłby rewolucyonistów. Jednakowoż rzeczywiste fakta—podaje specyalny korespondent "New York Herald'a" — są, że tak prędko nie uda się rewolucyi przytłumić siłą oręża. Rewolucyoniści niczego teraz nie pragną, na niczem im nie zbywa. Broni i amunicyi mają tyle, że mogą ją niszczyć, i poszukują tylko bojów z wrogiem.

Kubańczycy posuwają się stale "na zachód" Generał kubański Lacret, z 2,000 ludzi, znajduje się już w prowincyi Matanzas i objął komendę nad tą prowincyą. Calixto Garcia, nowo mianowany wódz naczelny armii kubańskiej, posuwa się na zachód z wielkiemi siłami. Ma podobno pod swoją komendą 4,000 ludzi. Po dokonaniu przeglądu, obejmie dowództwo nad prowincyami zachodniemi i zajmie się agresywną kampanią zimową.

W prowincyi Havana znajduje się obecnie skoncentrowanych 6 generałów ze swemi siłami, oczekujących na przybycie Kaliksta Garcii, który osobiście poprowadzi operacye "na zachodzie."

O utarczkach i mniejszych bojach donoszą co dzień. W dniu 21 paźd. część sił generała Pedro Betancourt'a weszła do przedmieść miasta Matanzas, lecz Kubańczycy nie wyrządzili żadnej szkody tylko złożyli kwiaty na grobach Kubańczyków zabitych przez Hiszpanów. W czasie tym całe miasto było w wielkiem poruszeniu.

Żółta febra, "Yellow Jack" na południu.

NEW ORLEANS, La., 23 paźd. —Stan panowania żółtej febry w "okręgu febry" nie polepszył się bynajmniej. Każdego dnia są nowe przypadki zachorowania i przypadki śmierci. Wczoraj np. było 40 nowych zachorowań i 7 osób umarło. Na przyszły tydzień wszystkie teatra zostaną pozamykane.

Z Montgomery, Alabama, donoszą, że tam jest co dzień coraz to więcej nowych przypadków. W mieście tem prawie panika panuje. Kto może wyjeżdża na północ. Huntsville, Ala., ustanowiło kwarantannę przeciw Memphis, Tenn. Wszyscy pasażerzy z Memphis muszą wychodzić z pociągów na granicy Stanu. Dzisiaj w Mobile, Ala., było 6 nowych przypadków. Stan febry w Memphis jest niezmienionym. Prędzej nie polepszy się w "okręgu żółtej febry" aż nie nastaną przymrozki i zimne powietrze.

NEW ORLEANS, La., 25 paźd. —Dzień dzisiejszy był najgorszym co do przypadków i liczby śmierci, od czasu wybuchu żółtej febry. Nowych przypadków było 52 i 11 umarło.

W Montgomery, Ala., były 4 nowe przypadki; w Jackson, Miss., i okolicy 7 nowych przypadków.

O wartości lekarstw

świadczy następująca rozmowa, podsłuchana w aptece pewnego małego miasteczka·

— Służę panu, oto rachunek za zużyte przez niego lekarstwa — odzywa się p. aptekarz do rekonwalescenta po długiej chorobie.

— Rachunek?... Ojoj! Nie mam ani złamanego centa... A schował pan przynajmniej wszystkie pudełeczka i flaszeczki?

— Oh, to mam, kochani panie.

— Bogu dzięki — woła aptekarz, zacierając ręce z radością — w takim razie nic nie straciłem...

Z ogłoszeń

Z powodu zawodu w miłości jest do sprzedania nieużywana suknia ślubna.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24⅛	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41¾	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	28	25
Lira do Włoch	19	25

W. DYNIEWICZ

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Październik.

28 C. Szymona Judy, apostoła.
29 P. Narcyza b. i m., Edmunda.
30 S. Serapiona, Alfonsa.
31 N. Wolfganga, Notburgi.

Listopad.

1 P. Wszystkich Świętych.
2 W. Dzień Zaduszny.
3 Śr. Huberta, Perminiusza.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Z Warszawy. "Wiek warszawski umieścił obszerny artykuł o szkołach ludowych w gub. Piotrkowskiej w Królestwie i pisze między innemi tak:

"Istniejąca obecnie liczba szkół elementarnych w gub. Piotrkowskiej jest zbyt małą. Wśród nauczycieli Niemcy stanowią zbyt wygórowany stosunek w porównaniu z nauczycielami Polakami. Szkoły fabryczne są obsadzone przeważnie przez nauczycieli Niemców. Opiekunami w szkołach elementarnych są przeważnie sami ewangelicy lub pastorowie niemieccy. Język polski, który, według najwyższego ukazu z r. 1864, miał być językiem wykładowym w szkołach elementarnych, obecnie w niektórych szkołach ludowych zupełnie nie jest wykładany. Na 100 uczących się w szkołach elementarnych, kończy je zaledwie 2 lub 3. Miasta i całe gminy już od lat kilku nie zakładają nowych szkół. Wśród młodego pokolenia, pozbawionego nauki religii i nauki języka ojczystego, spostrzega i spotyka się zdziczenie, upadek obyczajności i lekceważenie zasad moralnych."

Oto właśnie szerokie pole do reform dla rządu "dobrze usposobionego" względem ludności.

— Z Litwy. Niedawno temu donosiliśmy, że w Maryampolu w gub. suwalkowskiej wsadzono kilkaset ludzi do więzienia za przechowywanie książek polskich.

Sprawę tę teraz dopiero opisują "Petersb. Wied." Stwierdzają, że w więzieniach w Kalwaryi Maryampolu siedzi przeszło 100 ludzi. Aresztowano ich za to, że znaleziono u nich książki polskim alfabetem drukowane, a książki takie są zakazane.

Lat 30 temu zakazano drukować litewskie wydania polskim alfabetem, ale tylko wydania rządzowe, które drukowano alfabem rosyjskim. Tego czepili się czynownicy i zakazali Litwinom wszelkich gazet i książek litewskich, drukowanych polskiemi czcionkami. Za to prześladowali lud litewski, a teraz, gdy się zanosiło na umiarkowańsze rządy pod młodym carem, żandarmi rzucili się jak wilcy na gospodarzy wiejskich, pobrali im książki do katolickiego nabożeństwa jako niby zakazane i w dzień biały zawlekli przeszło 100 do więzienia. Pola pozostały podczas żniw — bez gospodarzy. Aresztowano także księży kilku, jednego lekarza i akademika Danilowskiego z Petersburga, który naukowo badał język litewski i miał przy sobie biblioteczkę książek litewskich.

Wieść doszła teraz do Petersburga i "Petersb. Wied." zapytują: W gubernii suwałkowskiej na Litwie na 670,000 dusz jest tylko 142,000 ludzi, co mówią po polsku reszta mówi tylko po litewsku. Więzią Litwinów za to, że się modlą na książkach litewskich ale polskiemi czcionkami drukowanych, jest to przesladowanie wołające o pomstę do nieba, — czy nikt się nie ujmie za nieszczęśliwą Litwą? Niech Rosyanie zapytają o to własnego sumienia!

"Petersb. Wiedomości" żądają, by Litwinom wolno było drukować swe kstążki polskiemi tj. łacińskiemi czcionkami.

— Ukłucia dla Polaków. Niektóre z pism rosyjskich nie przestają, pomimo wypadków ostatnich miesięcy, szczuć na Polaków lub przynajmniej kłuć ich coraz to jakiemiś szpilkami. Przodują w tej robocie "Moskow. Wiedomości.

Pismo to straszy opinią rosyjską, że skutkiem kolei syberyjskiej, Warszawa zdobędzie sobie stanowisko głównego składu towarów zamiennych między Zachodem a Wschodem, albowiem tam kończy się wązkotorowa kolej zachodnia, a rozpoczyna się szerokotorowa kolej rosyjska. Polacy się przez to zbogacą, — woła organ szowinizmu rosyjskiego — i będzie Polska nie tylko do Tobolska ale i do Cichego Oceanu.

Frzeba przyznać, że Pet. Wied. drwią sobie z tych obaw szowinistów moskiewskich.

Za to Dniewnik warsz. wykazuje znowu, że zabór rosyjski dla Polaków nie może być tak "groźnym", jeżeli do niego wszystkie zakordonowe trupy dramatyczne przybywają na lato, żeby się uchronić od deficytu. Czy może Dniewnik chciałby im tego zabronić?

— W Warszawie nie lepiej, jak w Szawlach, zachowywane jest carskie rozporządzenie, odnoszące się do kwestyi wyznaniowej w szkołach. Do dziś dnia we wszystkich gimnazyach rano przed lekcyami odmawiają uczniowie, jak dawniej, wspólną modlitwę prawosławną, w języku starosłowiańskim ułożoną.

— W kopalniach węgla w Dąbrowie (w guberni kieleckiej) porzuciło pracę 4500 górników. Z Warszawy przybył na miejsce strajku pułkownik żandarmeryi z kilku urzędnikami. Wieczorem przyszło do zaburzeń; świętujący robotnicy rzucali kamieniami na wojsko; pułkownik kazał strzelać do tłumów; 2 górników padło na miejscu, 6 odniosło rany, z tych jeden już umarł, do Dąbrowy przybyło 6 kompanii wojska; zarząd wypowiedział wszystkim robotnikom pracę; kopalnie dąbrowskie należą do spółki rosyjskich i francuzkich kapitalistów.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

— O burdzie, jaka zaszła w wagonie między Kostrzynem a Paczkowem piszą do "Dzien, Pozn.", że fabrykant Bartsch wszedł do wagonu z ubitym zającem, który krwawił, przysiadł się do p. Szramkiewicza i poplamił mu ubranie. Gdy tenże wypraszał to sobie energicznie, Niemiec Bartsch uderzył Polaka pięścią w oczy, wywrócił go, nacisnął kolanem i poniewierał. Pan Szramkiewicz jeździ w interesach pewnej destylarni w Poznaniu.

— Sprzęt buraków cukrowych w prowincyi naszej w tym roku nie jest tak dobry, jak po inne lata. Z powodu ciepłych ulewów, jakie mieliśmy tego łata, buraki mocno ucierpiały. Nie są wielkie i nie zawierają tyle cukru, co kilka lat poprzednich. Gdyby powietrze pozostało łagodne i suche, to buraki, które nie są jeszcze wykopane, mogłyby jeszcze przybrać i co do wielkości i co do zawartości cukru.

— Wilda. Dawniejszą kamienicę Ritzkego przy ulicy Książęcej, która w roku zeszłym w drodze publicznej licytacyi kupił przedsiębiorca budowli p. Palacz za 31,200 marek, nabył teraz na własność p. Urbaniak za 34 700 marek. Przewłaszczenie nastąpi z dniem 1 stycznia 98 r.

— Poznań. Budowę miejskiej rzezalni przy tamie Garbarskiej mają rozpocząć w roku przyszłym na jesień. Deputacya mięszana, wybrana przez reprezentacyą miejską, zbadała najpierw dokładnie projekt, przedłożony przy końcu roku zeszłego i następnie celem rozpatrzenia się w szczegółach wybrała podkomisyę, która rozpatrzyła się w przedłożonym materyale i następnie po zwiedzeniu rzezalni miejskich w Lipsku, Halli, Magdeburgu, Hanowerze, Kolonii, Gdańsku i Wrocławiu, ustanowiła projekt w najdrobniejszych szczegółach.

Tak wygotowany projekt przedłożyła szerszej komisyi i go polecała. Projekt taki przez komisyą został także przyjęty, jak i również przez magistrat. Teraz projekt zostanie przedłożony reprezentacyi miejskiej pod obrady, która niewątpliwie na niego się zgodzi i uchwali też koszta budowy rzezalni w wysokości 2 milionów 200 tysięcy marek.

— Miłosław. W rodzinie chałupnika B. we wsi B. popadła, jak pisze "Geselligger", 14-letnia córka już przed 4 tygodniami w sen, z którego dotąd nie było można jej przebudzić. Na krótki czas, zanim w sen ten popadła, miała straszliwy głód, którego wcale zaspokoić nie było można. Gdy ostatecznie się najadła, a jedzenie spożywała z żarłoczną chciwością, zasnęła. Co 3 do 4 dni prowadzi dziewczyna sama ze sobą rozmowę po większej części treści religijnej, nie otwierając przytem wcale oczu. Pożywienie trzeba jej przemocą dawać.

— Ostrów. W szynkowni Seidla znajdował się w tych dniach brukarz Stanisław Stróżyński z robotnikiem Michałem Adamkiem z Krempy. St. założył się z Adamkiem, że wypije w przeciągu pół godziny pól litra wódki. Wódkę wypił, poczem założył się drugi raz, że znów wypije pół litra wódki. I tego dokonał, poczem zjadł za 20 fen. kiełbasy. Następnie udał się na spoczynek, w nocy dostał wielkich boleści i zaczął strasznie stękać. Rano znaleziono go bez życia. Gościnny Seidel miał podobno wiedzieć, że chodzi o nieszczęsny zakład, a jednak wódkę sprzedał. Sprawa ta pójdzie zatem przed sąd.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— W Toruniu wybuchła zacięta walka między polskimi i niemieckimi członkami kasy chorych. Niemcy nie chcą zezwolić, aby urzędowe ogłoszenia kasy umieszczane były także w jednem z pism polskich; odnośnego statutu nie zatwierdziła także regencya. Polacy, mający w kasie i zarządzie większość, odpowiedzieli na to wyrzuceniem z zarządu zażartego Niemca, Feyerabenda.

— Kurczenie ojczyzny. "Gazeta Ostrowska" dowiaduje się, że niejaki Karpiński sprzedał wieś swą Węgrzynów p. Dobrzycą komisyi kolonizacyjnej.

— Bromb. Tgbl." donosi, że kolonizacya traktuje o nabycie dóbr Skarszewa i i Kozłowa pod Terespolem w powiecie świeckim w Prusach Zach. Majątek ten przed 2 laty sprzedali Turowscy, zamieszkali w Królestwie, żydowi Raczinskiemu z Charlottenburga.

— Wąbrzeźno. Banda złodziejska, która od pewnego czasu była postrachem całego powiatu, została wykrytą. Wydał ich miech, na którym było wypisane nazwisko pewnego posiedziciela z Łopatek. Złodziejami są dwaj bracia Ziegenhalt i niejakiś Schulz z Mysłowic pod Wąbrzeźnem. Osoby, które w ostatnim czasie zostały okradzione, winne się zgłosić do wójta w Mysłowicach, bo u niego złożone są skradzione przedmioty.

SZLĄZK.

— Ogłuchł od poskiej mowy! Do "Katolika" pisze ktoś z górnego Szlązka: "Przed rokiem przyjąłem w naukę chłopca niemieckiego, który już od dzieciństwa na uszy chorował. Zwróciłem na to uwagę matce dziecka, skutkiem czego posłano chłopca do profesora w Wrocławiu. Po niejakim czasie otrzymuję wiadomość, że profesor oświadczył, jako chłopcu bardzo na uszy zaszkodziło, ponieważ musiał słuchać albo raczej uczyć się polskiej mowy! (Chłopiec rzeczywiście uczył się u mnie po polsku i lekko mu to przychodziło, a ja go wcale nie męczyłem.) Gdyby ten pan profesor był miał polskiego chłopca, który się dostał na Dolny Szlązk i tam języka niemieckiego się uczył, czyby też naukę niemiecką jako szkodliwą dla uszu jego był uznal? A nasze polskie dzieci w szkołach chyba wszystkie musiałyby na uszy chorować, albo zgoła całkiem ogłuchnąć, gdy 8 lat w szkole nauką niemiecką je trapią!"

Dziwne rzeczy dzieją się na świecie! — dodaje "Katolik". Może Niemcy boją się pogłuchnąć, skoro tak na nasz język nastają.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Założenie kamienia węgielnego pod cerkiew prawosławną we Lwowie, odbyło się 4 bm. rano przy ul. Franciszkańskiej, przy udziale licznie zgromadzonej, ciekawej publiczności, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, generalicyi idt. Jako przedstawiciel namiestnika wystąpił radca dworu hr. Łoś wraz z innymi radcami. Z gości przybył również konsul rosyjski we Lwowie Pustoszkin na nabożeństwo w kaplicy — dalszy ceremoniał odbywał się na dziedzińcu, gdzie ustawiono ołtarz w miejscu, w którem miały być złożone relikwie. Ceremoniału dokonali prócz kapelana cerkwi Worobkiewicza — także umyslnie na tę uroczystość przybyli z Czerniowiec dostojnicy prawosławnego kościoła. Śpiewał chór zbierany ruski, honory wojskowe pełniła kompania 24 p. p. O godzinie pół do pierwszej w południe złożono relikwie w zagłębieniu fundamentu, poczem dostojnicy świeccy i wojskowi ujęciem w ręce kielni i rzuceniem wapna na kamień rozpoczęli robotę około budowy cerkwi.

— Przework, dnia 21 września. Zdarzył się w tutejszej cukrowni straszny wypadek. Robotnik zatrudniony przy próbie saturatora, nieostrożnie wszedł przedwcześnie do tegoż i odurzony gazem, stracił przytomność. Z drugim, chcącym mu przyjść z pomocą stało się tak samo. Mimo szybkiego ratunku, czterech jeszcze robotników padło nieprzytomnych, lecz ich do życia przyprowadzono. Dwóch pierwszych uratować już nie zdołano.

— Tarnopol, 3 paźdz. Cavalleria rusticana.

Niezwykłą w naszych stosunkach jest sprawa, którą rozstrzygał onegdaj i wczoraj sąd przysięgłych w trybunale tutejszym. Włościanin ze wsi Koszlaków (koło Zbaraża) Jan Groński stawał przed sądem oskarżony o zbrodnię żonobójstwa. Razem z nim stanęła Pelagia Łotocka, oskarżona o udział w zbrodni. Dnia 7 czerwca udusił Groński swą żonę Teklę, a potem aby ukryć ślady zbrodni, już nieżywą powiesił w stodole; miał to uczynić z namowy bogatej, 40 letniej wdowy Łotockiej.

Akt oskarżenia opowiada o tem cały romans.

Pelagia i Jan mieli dla siebie żywić jakieś serdeczne uczucia jeszcze z lat młodych. Ostatecznie jego wzięto do wojska, ona poszła za mąż za innego. Jan z wojska przyniósł jej nawet pamiątkę, jakąś chusteczkę, którą ona do dziś przechowuje... ale było już za późno. Z kolei i on się ożenił i zapomniawszy o Pelagii, żył szczęśliwie z inną, z Teklą, przez lat szereg. Małżeństwo to uchodziło we wsi za wzór: Jan nie uchybił nigdy Tekli, miejsce jej odmuchiwał, wody nie dał nosić... Dochowali się czworga dzieci. Wszystko było dobrze aż do chwili, kiedy umarł mąż pierwszej, Pelagii. Dawne płomienie wybuchły na nowo. Przystojna, choć już 40-letnia wdowa zawiązała na nowo stosunek z dawnym swym lubym, a ten zaczął teraz zaniedbywać i maltretować swoją żonę. . Wreszcie zamordował Teklę, aby módz połączyć się ślubem z Pełagią. Uczynił to — jak sam twierdzi — z namowy i w porozumieniu z Łotocką.

Ta ostatnia przecież najsolenniej temu zaprzecza.

Wyrok był: Jan Groński skazany na śmierć, jego umiłowana Pelagia uniewinniona. Tak się niekiedy kończą wiejskie zalecanki.

KUCHARKA LITEWSKA.

ZAWIERAJĄCA:

Przepisy gruntowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów.

Z PRZYDANIEM NA POCZĄTKU KSIĄŻKI:

DOKŁADNEJ DYSPOZYCYI STOŁU,

— PRZEZ —

W. A. L. Z.

(Ciąg dalszy.)

34. Łosoś na potrawkę po niemiecku.

Oczyszczonego z łuski łososia pokroić na spore kwadratowe kawałki i posolić. Nastawić smak z włoszczyzną, z pieprzem i bobkowym liściem, jak się ugotuje, włożyć łososia, ugotować go na prędkim ogniu; skoro będzie miękki, wyjąć, smak przecedzić, zaprawić mąką podsmażoną z masłem, wlać kwartę śmietany, zagotować, włożyć rybę do tego sosu, i zagrzać mocno na wydaniu. Obłożyć kartoflą ugotowaną na parze.

25. Sądak z musztardowym sosem.

Oczyszczonego sądaka pokroić na dzwona, wymyć, i trochę posolić. Włożyć rybę do rądla, zalać taką ilością wody, aby trochę wyżej nad rybą była, włożyć trochę pokrojonej cebuli, pietruszki, wsypać trochę pieprzu, soli, bobkowego liścia, kilka goździków i gotować na mocnym ogniu pół godziny, skrapiając parę razy (w czasie gotowania) zimną wodą. Po odstawieniu powinna ryba poleżeć kilka minut w swym smaku, poczem wyjąć i zalać następnym sosem: Wziąć pół kwarty lub więcej przecedzonego smaku od sądaka, kwaterkę wina, kilka łyżek musztardy, trochę cukru, pół łyżki masła, i zagotować. Rozbić kilka żółtków i trochę mąki i wody, wlać do sosu i ogrzewać na ogniu mieszając póki nie zacznie gęstnieć, uważając aby nie zagotować, bo się jaja ściągną.

36. Sądak z całku, z holenderskim sosem.

Oczyścić, oskrobać i wymyć sądaka, naszpikować go szynką i pietruszką, (jeżeli w poście, pietruszką i marchwią), posolić i włożyć do kociołka na blaszanej podstawie, aby wyjmując nie pokruszyć, lub wysmarowawszy dobrze serwetę masłem, obwiązać tasiemką i zalać smakiem wygotowanym z włoszczyzny, z muszkatowym kwiatem. Gdy się ugotuje na prędkim ogniu, ostróżnie wyjąć na blat i zalać następnym sosem: Łyżkę świeżego masła roztarć na śmietanę, włożyć cztery żółtka, stołową łyżkę mąki, wymieszać to razem mocno, rozprowadzić pół kwartą buljonu lub smaku od sądaka, włożyć trochę kaparów, soku od jednej cytryny, lub w niedostatku onego parę łyżek soku agrestowego, zagotować to wszystko mieszając na wydaniu i zalać rybę.

37. Sądak pieczony z jajami.

Oczyszczonego sądaka osolić, wybrać kość grzbietową, i ości poprzeczne, nadziać farszem z innej ryby i zaszyć. Zrobić ciasto z mąki z jajami, obłożyć niem rybę, owinąć w słoninę, podlać masła i w piec wstawić. Skoro się podpiecze wlać parę łyżek buljonu i trochę stołowego wina. Na wydaniu osypać siekanemi jajami.

38. Jesiotr na rumiano z wiśniowym i winnym sosem.

Oprawionego i przemytego jesiotra pokroić, osolić ugotować w smaku wygotowanym z marchwi, pory, pietruszki, z dodaniem angielskiego i prostego pieprzu, (a jeżeli jest trochę drobnej ryby, można i ją użyć do smaku) i zalać następnym sosem: Podrumienić kilka kawałków cukru zalawszy go wodą, wlać kieliszek oliwy, włożyć łyżkę masła, wsypać dwie łyżki mąki, i zarumienić mieszając na ogniu. Rozprowadzić to smakiem, w którym jesiotr był gotowany, wlać kwaterkę mocnego wina, tyleż soku wiśniowego i octu włożyć kilka goździków, trochę cynamonu, i gotować to wszystko mieszając, póki sos nie zgęstnieje, poczem przecedzić, włożyć trochę kaparów i oliwek, lub w ich niedostatku, różnych piklów; zagotować raz jeszcze i zalać jesiotra.

39. Jesiotr z rumianym sosem, z rodzenkami.

Ugotować jesiotra jak wyżej i zalać następnym sosem: Podpalić trochę cukru z wodą, włożyć łyżkę masła, dwie łyżki mąki i mieszać na ogniu aż się rozbije i zarumieni. Rozprowadzić to smakiem od ryby, (lub w mięsny dzień buljonem), wlać kwaterkę octu, (można i tyleż wina), dobrze zagotować, przecedzić, włożyć dużych rodzenek, cytrynę pokrajaną w talerzyki, znowu gotować, póki rodzenki nie staną się miękkie i zalać tym sosem jesiotrzynę.

Dla odmiany, można dodać trochę migdałów pokrajanych w paski.

Chcąc jeszcze dać odmiennie jesiotra, trzeba rozpuścić łyżkę sporą świeżego masła, zmieszać z wyciśniętemi środkami trzech bułek wymoczonych w mleku, roztarć to dobrze, rozprowadzić rybnym smakiem, mieszając na małym ogniu zagotować i zalać rybę.

40. Jesiotrzyna pieczona z mustardowym sosem.

Nasmarować blachę masłem, wyłożyć ją pokrajaną w talerzyki marchwią, cebulą i pietruszką. Wziąć kawał najmięsistszy oczyszczonego i przemytego jesiotra, osolić, położyć na wyłożoną włoszczyzną w maśle usiekaną cebulką, ostudzoną i zmieszaną z dwóma rozbitemi jajami, osypać tartym chlebem i wstawić do gorącego pieca. Po upieczeniu zdjąć z blachy, zmieszać włoszczyznę upieczoną z kwaterką wina, szklanką mocnego buljonu, pół kwaterką octu, włożyć parę łyżek musztardy, zagotować i zalać tem upieczoną jesiotrzynę.

Można też jesiotrzynę przed upieczeniem naszpikować świeżą słoniną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzieła ważniejsze,

które się ani w większej ilości ani też księgarniom taniej nie sprzedaje:

ANGLO POLISH-LEXICON by J. J. Baranowski. (A Grammar for English speaking people to learn Polish with pronunciation of Polish words in the English language). — Słownik Polsko-Angielski opracowany przez J. J. Baranowskiego. — Dzieło to jest dla chcących uczyć się po polsku. — W mocnej oprawie pół skórkowej, z wyzł. tyt. i marmurowymi brzegami. - - Cena $3.75.

BIBLIA STARY TESTAMENT PODŁUG tłóm. księdza Jakóba Wujka, z dodatkiem komentarzy Menochiusza, z kilkuset rycinami. — NOWY (Pana Naszego Jezusa Chrystusa) TESTAMENT z łacińskiego na język polski przełożony przez księdza Jakóba Wujka ozdobione 200 rycinami i obrazem kolorowym. Obydwa: Stary i Nowy Testament czyli BIBLIA oprawne są w jedną księgę, w pięknej oprawie płóciennej, złotymi i czarnymi wyciskami, marmurowe brzegi. Cena $12.00

PISMA HENRYKA SIENKIEWICZA:

Każdy tom osobno oprawny w piękne płótno, ze złoconymi tytulikami.

Pisma Henryka Sienkiewicza 5 tomów. Tom I: Szkice Węglem. — Janko Muzykant. — Stary sługa. — Hania. Tom II: Listy z podróży. Tom III: Listy z podróży po Ameryce (dokończenie.) — Listy z Rzymu, Wenecyi i Paryża. — Komedya z pomyłek. Tom IV: Przez stepy. — Orso. — Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela. — Czyja wina? — Za chlebem. Tom V: Latarnik. — Niewola Tatarska. — Jamioł. — Na jednę kartę. — Bartek Zwycięzca.	$6.25
Ogniem i Mieczem. Powieść z lat dawnych, 4 tomy	$5.00
Potop, powieść historyczna, 6 tomów	$7.50
Pan Wołodyjowski, powieść historyczna, 3 tomy	$3.75
Ta trzecia — Sachem Sielanka — Wspomnienia z Maripozy, z puszczy Białowiezkiej, wycieczka do Aten	$1.25
Wyrok Zeusa. — Z wrażeń włoskich. — Organista z Ponikły — U źródła. — Lux in tenebris lucet. — Bądź błogosławiona! — Pójdźmy za nim! — Listy o Zoli	$1.75
Rodzina Połanieckich, powieść w 3 tomach	$5.00
Bez Dogmatu, powieść w trzech tomach	$5.00
Listy z Afryki. W dwóch tomach; z licznemi ilustracyami w tekście	$5.50

☞ Wszystkie pisma H. Sienkiewicza uczynią $41.00.

☞ Powyższe dzieła Sienkiewicza są kompletnemi do obecnych czasów.

Biblia łacińsko-polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, podług tekstu łacińskiego Wulgaty, i przekładu polskiego P. Jakóba Wuyka, T. J., z komentarzem Menochinsya, T. J., przełożonym na język polski. Wydanie X. S. Kozłowskiego, biskupa łucko-żytomierskiego. We czterech tomach in 8-vo maj. (fracta pagina). $18.00

Cantionale Ecclesiasticum Complectens ea, quae in ecclesiis per Poloniam ex praescripto synodorum provincialum decantori solent, cum nislinctione ad Cantum chorolem. Ad Normam Processionalis Cracoviensis, adornatum et editum. (Z nutami), w mocnej oprawie. $3.50

Cichy Janek i Głośny Franek. Powieść w dwóch tomach, przez Edwarda Lubowskiego. $2.50.

Chrobry. Opowiadanie historyczne z XI wieku, przez autora "Bitwy pod Raszynem." Z 6 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem. $2.25

Druty Telegraficzne. Napisał Wincenty Kosiakiewicz. $1.50

Dwie Siostry. — Opowiadanie z życia młodych dziewcząt, napisała Marya Julia Zaleska. W ozdobnej płóciennej oprawie, ze złoconymi wyciskami i tytulikiem $3.00

Dolina bez wyjścia. Przygody podróżników w górach Himalaya, nap. Mayne Reid. Tłómaczyła z angielskiego M. J. Zaleska (z rycinami.) W pięknej oprawie płóciennej, ze złotymi tytulikami. $2.25

Duch Puszczy. Opowiadanie z amerykańskich borów. Według dra Bird'a, odrobił Wł. L. Anczyc, z 8 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. $2.00

Domowy Lekarz Homeopata podług dzieł Drów Heringa, Testa i innych, przez J. Podwysockiego. $2.50

Ewangelie na niedziele, wielki post i wszystkie święta podług mszału rzymskiego ułożone a z biblii ks. Jakóba Wuyka wiernie wyjęte z dodaniem modlitw kościelnych i ewangelii opuszczonych w innych wydaniach, oraz początkowych nauk rzymsko kat. kościoła. Oprawne w czerwone płótno ang., wyzłacane brzegi, na extra pięknym papierze. $5.00

Ewangelie i Epistoły na niedziele, wielki post i wszystkie święta, itd. $1.25.

Giermek książęcy. Powieść historyczna z XIII wieku, dla młodzieży dorastającej, przez Zuzannę Morawską. (Z rysunkami Juliana Maszyńskiego.) W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem. $2.25

Gwiazda Sudanu. Przygody podróżników w Afryce Środkowej, nap. M. Prèvost-Duclos. Z francuzkiego naśladowała M. J. Zaleska. Z 7 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złoconymi tytulikami i tytulikiem $2.25

Homilie na niedziele i święta całego roku przez ks. Ant. Chmielowskiego, M. S. T. $3.00

Kazania X. Piotra Skargi o siedmiu Sakramentach kościoła ś. katolickiego; przy których kazania przygodne o rozmaitych nabożeństwach wedle czasu które się w msze księgi wespołek z innemi drobniejszemi pismy tegoż X. Piotra Skargi włożyły i oddzieliły. Cumgratia & Privilegio S. R. M. $2.75

Kazanie na Niedziele i Święta całego roku ks. Piotra Skargi, S. J., 3 tomy. $8.00

Kazania wielkopostne ks. Andrzeja Załuskiego biskupa Płockiego. $2.00

Kochanek Małgosi (typy gatunkowe) napisał Edward Lubowski. $2.00

Król Krak i królewna Wanda. Opowiadanie przedhistoryczne dla młodzieży, przez autora "Bitwy pod Raszynem". Z 8 obrazkami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złoconym tytulikiem $2.25

"Lutnia." (Z nutami.) Pierwszy wybór kwartetów męzkich, polskich i obcych kompozytorów, zebrał Piotr Maszyński, dyrektor tow. śpiewackiego "Lutnia". 4 tomy $3.75

Mowy Parafialne, miane w Warszawie, w kościele św. Jędrzeja, przez ks. T. Grodzickiego proboszcza tegoż kościoła (Cztery tomy), oprawne w angielskie płótno, czerwone brzegi. $9.00

Misya Apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca, na trzy części podzielona przez ks. Karola Fabianiego, 3 tomy, każdy opr. w płótno ang. $5.50

Miesiąc najsłodszego Serca Jezusowego, przez ks. Prokopa, kapucyna, opr. w ang. płótno, z czerwonymi brzegami, wyzł. tytuliki. $2.25

Mowy Pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu. Napisane oryginalnie przez ks. Antoniego Konrada Piramowicza, zgrom. ks. Reformatorów. $2.00

Młodzi Żeglarze czyli przygody myśliwskie w Ameryce Północnej, napisał Mayne-Reid, przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska, z 12 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i złoconym tytul. $2.25

Mały lord. Powieść dla młodzieży, napisała Frances Hodgson Burnett, przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska (z rycinami.) W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. $2.25

Moi Znajomi. Martwa natura. Urbanowa. Morze. Ksawery. W starym młynie. Moja Cioteczka. W winiarskim forcie. Józik Skokacz. Maryśka. Lalki moich dzieci. Banasiowa. Anusia. Z cmentarzy. $1.50

Mieszkaniec Puszczy. Powieść Cooper'a dla młodzieży opracowała M. J. Zaleska. Z 5ciu obrazkami. W ozdobne oprawie płóciennej z czarnemi i złotemi wyciskami $2.25

Odgłosy Gór i Dolin. Powieści z dawniejszych i nowszych czasów dla młodego wieku, napisała M. J. Zaleska, z 7 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. $2.25

Opisy i przygody z podróży różnych częściach świata. Zebrał i ułożył Wł. Anczyc, z 6 rycinami. W pięknej oprawie płóciennej, z wyciskami i złotym tytulikiem. $2.25

Opowiadania. (Dr. Antoni J.) Dwa tomy. I zawiera: Senatorska Dola. — Chamska Dola. — Palestrant z XVIII wieku. — Pan Balcer z Godzimierza Wilga. — Na szpakowym szlaku. — Gospodarstwo skarbnika czerwonogrodzkiego w kamienieckiej warowni. — Emir Rzewuski. — Początek handlu polskiego na Czarnem Morzu i żegluga po Dniestrze. — Jeden ze szczepów zasłużonego roku. — II. Hrabia Redux. — Sprawa Tarnowska. — Nieszczęśliwy Władyka. — Z dziejów Polesia. – Alex Weryha Darowski. — Maurycy Gosławski. $5.00

Ogród Warzywny jego urządzenie i pielęgnowanie roślin warzywnych. Na żądanie komitetu Towarzystwa gosp. roln. krakowskiego opisał Karol Langie, członek nadzw. Akademii Umiejętności w Krakowie i komitetu Tow. gosp. roln. krak. $1.00

365 Obiadów za pięć złotych przez Lucynę C. autorkę kursu gospodarstwa dla kobiet, jedynych praktycznych przepisów poradnika porządku itd. $3.00

Plato V. Reussnera. Najlepsza metoda języka niemieckiego do nauczenia się pisać, czytać i rozmawiać w trzech miesiącach, bez pomocy lub z pomocą nauczyciela, z kluczem na końcu. $2.00

Postilla Catholica, w której się znajdują: kazania na święta Panny Maryi, Apostołów, męczenników i innych świętych, których święta kościół zwykł obchodzić: począwszy od adwentu aż do św. Jana Chrzciciela, przez D. Jakóba Wuyka, z Wągrówca Teologa S. J., cum gratia & Prinil; S. R. M. 2 bardzo grube tomy. $16.00

Przygody Myśliwskie młodych osadników w Afryce Południowej. Napisał Mayne-Reid. Przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska. Z 12 rycinami. W pięknej oprawie płóciennej, z czarnemi i złotymi wyciskami i złoconym tytulikiem. $2 25

Puszcza wodna w lesie. Napisał Mayne-Reid. Przełożyła M. J. Zaleska, z 12 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. $2.25

Połów potworów morskich, napisał Mayne-Reid Przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska. (Z 8 rycinami.) W pięknej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnemi wyciskami i złoconym tytulikiem $2.25

Powieści z 1001 Nocy dla młodzieży, przekład polski podług A. L. Grimm'a. Z 6 rycinami kolorowanemi. W mocnej oprawie z litograficzną okładką. $2.00

Tajemnice Afryki, napisał Ludwik Jocolliott. Zawiera: Ostatni statek niewolniczy. — Bohater puszczy. — Stolica stepu. Przeł. z francuzkiego Karol Jurkiewicz. Ozdobione 32-ma ilustracyami. W pięknej oprawie płóciennej, z czarnemi i złotymi wyciskami i złoconym tytulikiem $3.25

Woły robocze. Obrazki z życia poczciwców przez A. Wilczyńskiego (autora "Kłopotów Starego Komendanta".) $1.25

W Połcieniu. Opowiadania i obrazki przez Willę Zyndram Kościałkowską. $2.00

Wilcze Gniazdo. Powieść z czasów krzyżackich dla dorastającej młodzieży przez Zuzannę Morawską, z 5 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z wyciskami czarnymi i złotymi i ze złoconym tytulikiem $2.00

Wyprawa po skarby ukryte w pośród puszczy. Przygody podróżników w Australii. Wolny przekład z francuzkiego przez M. J. Zaleską. Z rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytulikiem. $2.25

Z różnych sfer. Nowele i obrazki Elizy Orzeszkowej. 2 tomy. — I. Stracony. — Dziwak. — Pani Linza. — Szara Dola. — II. — Julianka. — Czternasta część. — Silny Samson. — Milord. $2.50

Melodye do Zbioru Pieśni Nabożnych Katolickich do użytku Kościelnego. Ułożone do grania na organach i śpiewania na cztery głosy. W mocnej oprawie. Cena $5.00

Śpiewnik Kościelny (Cantionale ecclesiasticum) obejmujący Pieśni, Hymny, Antyfony, Nieszpory itd. z melodyami oraz objaśnienia tyczące się świąt i obrzędów kościoła rzymsko-katolickiego, ułożony podług muzyki kościelnej, chóralnej i figuralnej Romualda Zientarskiego, w mocnej oprawie, cena $2.75

Szczeble do Nieba. T. Klonowskiego w dwóch tomach, w mocnej oprawie, cena $250.00

Cantionale Ecclesiasticum Grabskiego, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami i tytulikami, cena $5.50

Plato V. Reussner'a najlepsza metoda języka niemieckiego do nauczenia się czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w trzech miesiącach bez pomocy, lub z pomocą nauczyciela. Kurs niższy i wyższy z kluczem na końcu. Cena $2.00

M. Joel. Polnische Grammatik, z kluczem w osobnej książce. W mocnej oprawie. Cena $3.50

Nauka Poezyi zawierająca teoryą poezyi i jej rodzajów oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezyi polskiej do teoryi zastósowany przez H. Cegielskiego, w mocnej oprawie, cena $5.75

Słownik Polsko-Łaciński przez ks. Antoniego Bielikowicza w dwóch tomach, w mocnej oprawie, cena $13.65

Nauka Położnictwa dla użytku położnych napisana przez dra Henryka Jordana, w mocnej oprawie, cena $7.00

Nauka o chorobach kobiet (Gynaekologia) przez dra Mieczysława Gruella, w mocnej oprawie, cena $9.00

Pisma Lekarskie dra T. Chałubińskiego, w mocnej oprawie, cena $3.50

Praktyczny Kucharz Warszawski zawierający 1503 przepisy różnych potraw oraz pieczenia ciast i przygotowywania zapasów śpiżarnianych, cena $3.00

Filotea czyli droga do życia pobożnego napisana przez św. Franciszka Salezyusza biskupa i książęcia Genewskiego oraz założyciela zakonu Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny. Przetłómaczył podług najpoprawniejszego dawnego wydania ks. Aleksander J. w mocnej oprawie z złoconemi brzegami, cena $2.50

Droga do życia pobożnego, przez św. Franciszka Salezyusza, w mocnej oprawie, cena $1.75

Godzina Straży czyli godzina nieustającego Różańca w rozmaitych okolicznościach życia, w mocnej oprawie, cena 75c.

Pisma Adama Mickiewicza w mocnej oprawie, cena $12.00

Powstanie Narodu Polskiego w r. 1830—1831 od epoki na której opowiadanie swoje zakończył Maurycy Mochnacki, z mapą teatru wojny i czterema kartami topograficznemi przez Ludwika Mierosławskiego, w ośmiu tomach, w mocnej oprawie, cena $45.00

Bitwy i Potyczki stoczone przez wojsko polskie w r. 1831, zestawił E. Callier, porządkiem chronologicznym podług Ludw. Mierosławskiego, S. Barzykowskiego i źródeł współczesnych, w mocnej oprawie, cena $5.00

Kazania Sejmowe Skargi, wykład publiczny M. Bobrzyńskiego miany w dniu 29 Marca, 1876 r. w Krakowie, cena 35c.

Historya Unii Kościoła Ruskiego z Kościołem Rzymskim, napisał ks. Edward Likowski, cena $3.50

Wykład Listów św. apostoła Pawła do Tymoteusza, Tytusa, Filomena i do żydów jako dalszy ciąg wykładu Pisma św. Nowego Zakonu przez ks. W. Serwatowskiego, w mocnej oprawie, cena $1.25

Wieczór św. Sylwestra czyli wypisy z mojego dziennika, napisał ks. Feliks Gondek, w mocnej oprawie, cena $1.50

Żądającym Tygodnik Powieściowo - Naukowy z roku 1896 z dziełem "Branki w Jasyrze" oznajmiamy, że już go za jednego dolara odebrać nie mogą, ponieważ pozostało nam go w małej ilości i oprawny w książkę kosztować będzie $3.85 (wyraźnie trzy dolary i osiemdziesiąt pięć centów). Zarazem oznajmia się że rocznik 3, Tygodnika Pow. Nauk. pozostało nam tylko kilka egzemplarzy kosztuje $25.85 (wyraźnie dwadzieścia pięć dolarów i 85 centów).

Ar moki lenkiszkai?

Jagu moki, ir esi miletojas grażiu skaitimu, tai parsigabenk saw kningu istoriniu, apisaku, moksliszku, su dainelems, giesmems, giwenimus Szwentuju, maldu kningas su na toms, su szposais, moksliszkas ir t. t. raszikite tegul prisiunċze jiums **Kataloga Kningu, Pirmutinia Kniginia Lenkiszka Ameriko,** ant tokio adreso:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str. Chicago, Ill.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, - Chicago, Ill.

☞ W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarń polskich chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza. 532 Noble Str., Chicago, Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedażą książek. x

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One Inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills., 28 Października, 1897.

Rzeź polskich, litewskich i słowackich górników w Latimer, wykonana przez szeryfa Martin i jego deputy-szeryfów, wywołała zainteresowanie się i rozpatrzenie stosunków i doli górników w Pennsylvanii. I tak, opisy, jak ci górnicy żyją, gdzie mieszkają, jak pracują, co zarabiają i co w ogóle porabiają, są tak okropnymi, że trudnoby uwierzyć, gdyby opisy nie pochodziły od osób wiarygodnych. Sens cały tych opisów jest, że ludzie pracujący w kopalniach węgla i ich rodziny, żyją nędznie, prawie bez nadziei, raczej jak zwierzęta aniżeli jak istoty ludzkie i całe otoczenie ich jest wysoce demoralizujące i przygnębiające.

Ponieważ trzy-czwarte naszych górników, licho opłacanych, ciężko pracujących i codziennie wystawiających swoje życie na niebezpieczeństwa, są to rolnicy ze Starego Kraju, dla czegóż nie udawają się na grunt? Dla czego nie osiadają się na farmach i w ciągu kilku lat nie zdobywają sobie niezależności? Przecież sposobności nie brak, gruntu urodzajnego jest dosyć, tylko potrzeba szczerej determinacyi i nieco odwagi i przedsiębiorczości.

Obracając się tutaj pomiędzy Amerykanami, mamy wielokrotnie sposobność słyszeć, że ze wszystkich cudzoziemców najpożądańszymi są dla Stanów Zjednoczonych Skandynawczycy i Niemcy. Dla czego? Dla tego, że ci spieszą na grunta, jeźli są rólnikami; do osad, wsi i miasteczek jeźli są rzemieślnikami i małymi przemysłowcami. Ci nie pchają się do kopalń lub do fabryk, gdzie jest potrzebna tylko siła bezmyślna, tę pracę pozostawiają innym, np. Polakom, Słowakom itd. Amerykanie szanują np. Skandynawców, bo ci wychodzą na grunta, do małych miasteczek i osad w Zachodzie, Północnym Zachodzie i w Północy i stawają się pionierami a później zamożnymi, niezależnymi i szanowanymi farmerami-obywatelami we swych okolicach. Prawda, mamy także liczne osady farmerskie z Polaków, którym dobrze się powodzi, lecz dla czegóż ci co są z roli ze Starego Kraju, nie udawają się tutaj zaraz na rolę — jak robią inni? Pewnie dla tego, że ich nęci gotowy zarobiony pieniądz, bo innej przyczyny nie widzimy. Powie niejeden, że z gołemi rękami na farmę nie można wyjść. Dobrze. Cóż czynią np. Norwegczycy i Niemcy? Otóż udawają się na farmy jako parobki, potem gdy uskładają cokolwiek pieniędzy, dzierżawią czyli rentują sztuk gruntu lub farmę a potem kupują farmę na własność i mają byt na stare lata zabezpieczony a dla dzieci przyszłość.

Na farmie jest przyszłość—w kopalniach węgla jej nie ma, to jest rzecz udowodniona i jasna jak na dłoni.

Farmer, nietylko ma jeść pod dostatkiem, lecz może dać lepsze wykształcenie swym dzieciom, całe otoczenie jest moralniejsze i czyściejsze jak w budach górniczych, a gdy stanie się za kilka lat zamożnym, nawet bogatym, lepiej może ubierać domowników, przytem cały kraj otwiera przyszłość dla dzieci, a te nauczone twardej lecz samodzielnej pracy, stawają się podstawą, fundamentem społeczeństwa. Z farmerów, ze synów farmerów Ameryka doczekała się najznakomitszych mężów i wciąż z szeregów farmerów ich powołuje. Tego nie można powiedzieć o górnikach i prostych robotnikach.

Zatem kochani rodacy Polacy i Litwini w Pennsylvanii i gdzieindziej po kopalniach i fabrykach, gdzie macie niestałą pracę, lichy zarobek, gdzie grozi wam kalectwo lub śmierć, gdzie są straiki, gdzie "bossy" pędzą do roboty jak niewolników — porzućcie tę nędzne życie a przybywajcie na Zachód, na północny Zachód, rólnicy na farmy a rzemieślnicy i przemysłowcy do osad i miasteczek — a po kilku latach szczerej, twardej pracy lecz to pracy dla siebie i dla rodziny, będziecie tak niezależnymi jak przystoi tutejszym wolnym obywatelom. Pracę w kopalniach i po fabrykach, pozostawcie innym, podobnie jak to czynią Amerykanie, Skandynawcy i Niemcy.

Propozycya arcybiskupa nowcyorskiego Corrigan'a oddania wszystkich szkół parafialnych wraz z uczniami pod kontrolę władz szkolnych miejskich, czyli poprostu rządowych, niejako zlania szkół parafialnych z publicznemi, bez żadnego zastrzeżenia, z wyjątkiem jedynie przywileju udzielania nauki religii dzieciom katolickim 1 godzinę co dzień—jest przez całą tutejszą prasę omawianą. Bez wyjątku, wszystkie dzienniki wskazują na paragrafy prawa, że rząd nie może ani jednym centem wspierać takie instytucye nauki, w których pouczaną jest jakakolwiekbądź doktryna religijna. A więc kiedy nie wolno wspierać, utrzymywać, takich instytucyj, nie wolno też zarządowi szkolnemu przyjmować szkół parafialnych i z takowych uczynić publiczne, albowiem prawo zakazuje robić na nie wykładów z podatków. Dzienniki wykazują, że gdyby np. przyjęto propozycyą arcybiskupa Corrigan'a i w szkołach publicznych udzielano przez 1 godzinę nauki religii dzieciom katolickim, to czyżby tego samego słusznie nie mogli żądać żydzi i wyznawcy chrześciańscy innych denominacyj? Jeźliby katolicy mieli prawo do 1 godziny, toby tak samo prawo mieli lutrzy, metodyści, babtyści, żydzi, itd. W obliczu prawa wszyscy są równymi, więc i w przywilejach naukowych jedni nie mogą mieć więcej od drugich.

Dzienniki zatem, powołując się na paragrafy prawa, uznawają, że propozycya Corrigan'a nie może być wcale przyjętą.

Kilka lat temu arcybiskup st.-paul'ski Ireland, gorliwy amerykanizator lubo rodem Ajrysz, przedstawił władzy szkolnej Stanu Minnesota podobną propozycyą. Oto chciał tak samo oddać wszystkie szkoły na własność Stanu, jeźliby tylko nauka religii zostawała udzielaną dzieciom katolickim po godzinach szkolnych. Propozycya ta została podówczas odrzucona.

W Ameryce istnieje zupełna wolność w sprawach religii, lecz w szkołach publicznych ani jedna ani druga ani żadna strona nie może mieć przewagi lub oddzielnego przywileju.

"Amerykańsko - Slovenskie Noviny", których wydawcą jest p. P. V. Rovnianek, ów dziennikarz, który zwołał zjazd słowiańskich dziennikarzy do Cleveland, O., o czem wspomnieliśmy w przeszłym numerze "Gazety Polskiej" — podawają w No 743 z 21 bm. artykuł "Ruska recz so sziri svetom". (Rosyjska rzecz szerzy sie po świecie). Artykuł ten od początku do końca jest kadzidłem dla Moskali i Rosyi jak np.: Najzaciętsi nieprzyjaciele Rosyan uznawają, że Rosya jest krajem przykładnym (tj. dającym przykład — jeźli dobrze rozumiemy), bo w Rosyi odbywał się zjazd lekarzy itd.

Artykuł cały Słowakom przedstawia Moskwę i Moskali za wzór, który nie tylko trzeba uwielbiać i naśladować, lecz i z którego chełpić się należy przed całym światem.

Oczywiście Słowacy nie doświadczyli jeszcze nigdy głaskania niedźwiedzia, więc zachwyt ich do Rosyi można sobie wytłómaczyć.

Praca naszej komisyi była daremną w Anglii.

Donosiliśmy kilka miesięcy temu, że prezydent McKinley wysłał "komisyą srebrną", złożoną z senatora Wolcott i byłego wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych Stevenson'a, do Europy, dla porozumienia się z mocarstwami w sprawie międzynarodowego uznania srebra jako metalu pieniężnego.

Komisya ta z otwartemi ramionami została przyjętą we Francyi i rząd francuzki bez straty czasu oznajmił, że jest za "wolnem" biciem srebra o stosunku 15½-do-1 lub 16-do-1. Komisya z Francyi udała się do Anglii i tam przez pewien czas się zdawało, że Anglia porobi żądane ustępstwa dla srebra. Przez kilka tygodni przyjaciele białego metalu cieszyli się, że drażliwa ta sprawa zostanie załatwiona jak się należy, zwłaszcza że sławny polityk angielski Balfour oświadczył się przyjacielem srebra i że inni wykryli, iż rezerwa Banku Anglii ("Bank of England") ma pięć jedna piąta (20 procent) w srebrze.

Aliści teraz nadchodzi wiadomość z Londynu, że Anglia cofa się bezwarunkowo z konferencyi monetarnej, o srebrze nie chce nic wiedzieć i że mennic indyjskich nie otworzy na wolne bicie srebra.

Rozczarowanie w Francyi i w Stanach Zjednoczonych jest ogólne. Każdy się spodziewał, że Anglia po wyrażeniu wstępnej nadziei załatwienia tej sprawy na konferencyi międzynarodowej nareszcie w niej weźmie udział i wtedy raz na zawsze sprawa srebrna zostanie zadecydowaną.

Tymczasem inaczej się stało. Anglia się cofnęła, nie podawając innej przyczyny nad tę, że jej kapitaliści nie chcą nic wiedzieć o srebrze.

Ważność przemysłu uprawy cukrowych buraków.

("New York Sun.")

Z ostatniego rocznego raportu największej fabryki cukru z buraków w świecie, w Chełmży (w Zachodnich Prusach, powiat toruński), dowiadujemy się, że 146,340 długich ton buraków zostało przerobionych na cukier w sezonie 1896 97. Przeciętny koszt ogółowy tony buraków był $4 20. Koszt przerobu był $1.40 na tonę. Kapitał kompanii posiadającej fabrykę jest 1,300,000 marek czyli około $325,000. Czysty zysk za rok ten wynosił 171,354 marek. Wypłacono dywidendę 12 procent wynoszącą 156,000 marek, pozostawiając 15,354 marek do rachunku zapasowego.

Z przeciętnym plonem dwunastu i pół ton buraków na akier, fabryka spotrzebowała produkt blizko 12 tysięcy akrów. Rolnicy dostali przeciętnie $52 52 z akra za buraki dostawione do fabryki. Przeciętny dochód farmera uprawiającego pszenicę, na zachód rzeki Ohio, nie przenosi $9 z akra. Surowy cukier w tym tu kraju jest wartym więcej dla rafineratora aniżeli w Niemczech, zatem może tutaj właściciel fabryki płacić lepszą cenę za buraki aniżeli fabrykant niemiecki swoim rolnikom. Zatem przez wiele lat buraki lepiej się farmerom opłacą jak bawełna, kukurydza lub pszenica.

Dwa miliony akrów pod burakami przyniosą farmerom 100 milionów dolarów, podczas gdy dwa miliony akrów pod pszenicą lub korną przyniosą tylko 20 milionów dolarów co najwyżej.

Jak długo będziemy wywozić produkt 10 milionów akrów korny i pszenicy, ażeby zapłacić za cukrowe produkta 2 milionów akrów pod burakami cukrowemi w Europie? Ludzie ci, którzy uprawiają buraki i je przerabiają na cukier, stali się konsumentami amerykańskiej pszenicy i korny jak również produktów amerykańskich fabrykantów.

Nasze zakupna cukru za granicą są ciągłem wycieńczaniem naszej złotej rezerwy. Nastała jednakowa waluta złota, i nietylko to, ta jedyna waluta złota wkrótce będzie podstawą całego świata kupieckiego. Nasza złota rezerwa powinna pozostać u samej wyżyny podczas gdy ta zmiana będzie nastawać.

Możemy i powinniśmy produkować tyle cukru ile sami spotrzebujemy, i tym sposobem zapobiegniemy wywozowi złota na zakupna cukrowe.

(Powyżej w tłómaczeniu podajemy redaktorski artykuł dziennika "New York Sun", napisany dla publiczności w Ameryce. Każdy widzi, albowiem jest to jasnem jak na dłoni, że niezadługo będziemy wyrabiali tutaj w Ameryce tyle cukru ile go potrzebujemy i więcej nie będziemy cukru z zagranicy sprowadzali. W skutek tego, przemysł cukrowy w Prusach upadnie a tutaj się podniesie. Wiemy, że wielu naszych rodaków w Wielkiem Księztwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich posiadają fabryki lub mają udziały tj. akcye w fabrykach cukru. Gdy zaczniemy tutaj sami sobie dostarczać cukier, czyż nie jest widocznem, że wywóz cukru z Prus do Ameryki ustanie? Raz przedtem radziliśmy, ażeby nasi rodacy w państwie pruskiem, ze swoją znajomością uprawy buraków cukrowych, z kapitałami i maszyneryą przenieśli się tutaj do Ameryki i rozpoczęli interes wyrobu cukru z buraków. Rodacy nasi nietylko zrobią dobry biznes, lecz uratują swoje kapitały, które poginą z przyczyny odjęcia Prusom rynku Ameryki na cukier. Przestrogę podajemy po raz drugi. Przyp. Red. "Gaz. Polskiej.")

Prezydent McKinley zaczeka aż do zebrania się Kongresu w sprawie Kubańczyków.

Z Washingtonu donoszą, że Prezydent McKinley z pilną uwagą śledzi wszystkie wypadki w sprawie Kubańskiej, lecz że nic stanowczego nie przedsięweźmie aż się Kongres nie zbierze. Stosunki z Hiszpanią są bardzo naprężone i Prezydent chce całą odpowiedzialność złożyć na Kongres, jeźli przyjdzie do uczynienia decydującego kroku.

Rosya chce traktatu wzajemności ze Stanami Zjednoczonymi.

Z New Yorku donoszą, że tworzy się gigantyczny tj. olbrzymi syndykat, który postara się o zaprowadzenie ścisłych i bezpośrednich stosunków handlowych pomiędzy Rosyą a naszym krajem. Zarys traktatu został już przesłany Prezydentowi McKinley i ministrowi skarbca Gage'owi, w Washingtonie.

Promotorzy nowych stosunków proponują utworzyć tutaj kompanią pod tytułem "Rosyjsko-amerykanska Handlowa i Promocyjna kompania" z kapitałem od 5 do 10 milionów dolarów, która ma zapoczątkować ścisłe stosunki handlowe pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosyą i główne ofisa będą w New York City z filiami w Petersburgu, Moskwie, Odessie, Rydze, Warszawie, Astrachani ui Archangielsku w europejskiej Rosyi i

w Władywostoku, Omsku i Tomsku w syberyjskiej Rosyi. Przytem mają być agencye filij w każdem mieście Carstwa liczącem najmniej 10,000 mieszkańców. Jeźli się okaże potrzeba w Stanach Zjednoczonych w różnych miastach zostaną założone filie także. Głównym celem tej kompanii będzie zbyt amerykańskich fabrykatów w Rosyi. Wielcy fabrykanci i kupcy zostaną powołani ażeby dostarczyli okazów, modelów, katalogów itd., na rozrzucenie w całej Rosyi. Fabrykaty będą rozsełały filie i agencye.

Komunikacyę dostarczą dwie nowe linie parowcowe. Jedna z New Yorku do rosyjskich portów nad Bałtykiem, druga pomiędzy San Francisco a Władywostokiem.

Cały potrzebny kapitał dostarczą Amerykanie. Do tego czasu wszystek import Rosyi dostarczają głównie Niemcy i Anglia. Cła amerykańskie mają być tak nakreślone ażeby handel pomiędzy Ameryką a Rosyą mógł się odbywać bez żadnych uciążliwości podatkowych.

Z Washingtonu nie nadeszła żadna decyzya, lecz panuje mniemanie, że cały gabinet z Prezydentem na czele, przychylnym jest dla tego nowego "biznesu".

Ilu nas jest Polaków?

Poznajemy, ilu nas jest, a będziemy mogli badać, jacy jesteśmy! — Te piękne słowa jednego z polskich statystyków pobudziły w Warszawie p. Fr. Olszewskiego, redaktora "Kuryera Warszawskiego", do ułożenia spisu, ilu może być teraz Polaków na ziemiach dawnej Polski. Nie było to zbyt łatwą rzeczą, bo Polacy nie mając własnego rządu i własnych biur, muszą się opierać przy obliczaniu swej ludności na spisach rządów, do których należą. Że te spisy nie zawsze są zgodne z prawdą i w wielu punktach obniżają cyfrę ludności polskiej, o tem wiemy tu w zaborze pruskim.

Pan Fr. Olszewski mimo to wszędzie rachował ostrożnie i raczej niżej, aniżeli wyżej obliczał cyfry ludności polskiej, żeby się jak najwięcej zbliżyć do rzeczywistości.

Według poszukiwań znakomitego polskiego historyka Korzona Polska w roku 1776, a więc po pierwszym rozbiorze, liczyła ludności 11 milionów głów, razem Polaków, Litwinów i Rusinów.

Obecnie na tych samych przestrzeniach dawnej Rzeczypospolitej polskiej, znajduje się 27 milionów dusz. W tej liczbie jest podług obliczeń p Fr. Olszewskiego Polaków razem 15 i pół milion.

Pan Fr. Olszewski oblicza tak:

Królestwo Polskie liczy Polaków — 6 951,033 — z ogólnej liczby mieszkańców, wynoszącej 9 442 490 — procent żywiołu polskiego wynosi tam 73 proc. — W dziewięciu zaś guberniach tak zw. Kraju Zachodniego tj. na Litwie i Rusi, liczba Polaków wynosi 2,100,796 z ogólnej liczby mieszkańców 10,719,369 — procent żywiołu polskiego stanowi 10 proc.

Ogółem w Królestwie Polskiem i Kraju Zachodnim ludność polska wynosi 9 051,829.

W samej Warszawie liczba Polaków wynosi 381,883, czyli 62 proc.

Ciekawe są daty, przytoczone przez p. Olszewskiego, a odnoszące się do wzrostu "ludności prawosławnej" w Królestwie Polskiem. W tej mierze mamy ścisłe dane dla lat dawniejszych w urzędowych wykazach wybornego "Kalendarza astronomicznego", dla lat późniejszych — jedynie daty urzędowe. Otóż według tych danych, ludność prawosławna w Królestwie Polskiem wynosiła: w 1855 roku — 4,318, w 1859 — 4 836, a w 1893 — 442,011; wsamej zaś Warszawie ludność prawosławna wynosiła: w r 1857 — 1565 w 1859 — 1590, w 1874 — 7,674, a w 1893 — 18096. Znaczny przyrost w 1893 r. pochodzi częścią z napływu urzędników rosyjskich, częścią zaś skutkiem t. zw. nawrócenia Unitów chełmsko podlaskich, rząd bowiem liczy nawet t. zw. "opornych" Unitów do ludności prawosławnej. Ważne te cyfry obalają wszelkie te fantastyczne wywody prasy rosyjskiej, szastającej w w dyskusyi publicystycznej "milionami" ludności rosyjskiej tam, gdzie o milionach mowy być nie może.

Ludność polską — w zaborze pruskim tj. w Poznańskiem, na Górnym Szlązku, Prusach Zachodnich na Mazurach i w Pomorzu oblicza p. Olszewski — na 3,160,000.

Przy obliczeniu zaś liczby Polaków — w zaborze austryackim, tj. w Galicyi i na Szląsku austryackim łącznie z Bukowiną i Spiżem, bierze za podstawę obliczenie p. Czyńskiego z 1881 roku i otrzymuje cyfrę 3 400.000.

Sumując liczby odnoszące się do trzech zaborów, otrzymujemy ogólną liczbę Polaków 15,600,000. W liczie tej nie uwzględniono Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Ameryce Południowej, naSyberyi, Kaukazie, oraz Polaków, rozrzuconych po całej Europie.

Zestawiając liczbę Polaków z liczbą innych narodów, p. Olszewski i przytacza następujące cyfry: Rumunów około 8,600,000 Szwedów i Norwegczyków około 6,7000,000, Greków około 3 600,000.

Pan Olszewski wspomina o uchwale, jaka zapadła na tegorocznym kongresie statystyków, ażeby początek zbliżającego się stulecia upamiętnić spisem ludności jednodniowym i wszechświatowym, przyczem ma być uwzględniona rubryka: "język w życiu domowem", a więc narodowość; a następnie p. Olszewski kończy swój artykuł takiemi uwagami:

"Wyprowadzona w wyłuszczony sposób, a więc z największą przezornością — ogólna ilość Polaków, jeżeli nie odpowiada zupełnie rzeczywistości, to w każdym razie po nad cyfrę rzeczywistą nie przechodzi. Spis wszechświatowy 1900 roku powinien wykazać w badanych przez nas granicach geograficznych 16,100,000 ludności polskiej."

Powyższe liczby są dowodem, że naród polski żyje i to wcale w liczbie niepośledniej. Istnieją w Europie narody, z polityczną samodzielnością, istnieją państwa, które posiadają zaledwie połowę tej ludności, jaką naród polski posiada.

Naród z taką siłą ludności ma przyszłość zapewnioną, byle o sobie nie zwątpił i nad sobą szczerze pracował.

Sprawa Luetgerta.

W czwartek rano sędzia Tuthill rozpuścił 12 sędziów przysięgłych w sprawie Luetgerta, bez dostania od nich werdyktu. Dziewięciu było za powieszeniem Luetgerta, 3 niewzruszenie utrzymywało, że jest niewinnym. Wzięli 22 balotów, lecz w czwartek rano o 9 godzinie wszyscy przysięgli nabrali przekonania, że nie mogą się na żaden sposób zgodzić na jednomyślny werdykt. Zatem dali o tem znać sędziemu Tuthill i ten po krótkiej chwili przysięgłych zwolnił z obowiązku.

Nowy proces rozpocznie się w listopadzie i prawdopodobnie potrwa tylko pół tego czasu, który się zmarnowało na proces pierwszy.

Były sędzia Vincent, główny adwokat Luetgert'a, wyraził nadzieję, że nie podobna będzie uzyskać nowych sędziów przysięgłych, albowiem nie ma nietylko w powiecie Cook ale nawet w całym Stanie Illinois, osoby, któraby nie czytała lub nie słyszała o Luetgercie i sobie już pewnej opinii nie wyrobiła o podsądnym. Jak wiadomo, jedynie tacy są przyjmowani na sędziów przysięgłych, którzy jeszcze żadnej opinii czyli zdania sobie nie utworzyli co do oskarżenia podsądnego.

Komu się przyda....

Którego ma się używać przypadku, kiedy się wyraża imię narzeczonego albo narzeczonej przy ślubie? Czy mówić, biorę sobie ciebie Wawrzyńca — czy Wawrzyńcze — za małżonkę? Zazwyczaj posługujemy się wtedy przypadkiem czwartym, co jest zupełnie błędne i przeciwne duchowi języka, jakoteż chwili aktu. Bo nikt przecie nie mówi; biorę sobie na świadectwo Ciebie Boga — ale Ciebie Boże — tak samo i tu. A więc: ciebie, Wawrzyńcze — ciebie, Józefo.

HUMOR I PRAWDA.

Zagadki zakopańskie.

Przyjechała Niemka
W czerwonych sukienkach,
Jak ją rozbierali,
To nad nią płakali.
(Cebula.)

Siwy wół wypił wody dół?
(Mróz.)

Dwóch braci patrzy przez małą góreczkę, nigdy się ujrzeć nie mogą.
(Oczy.)

Smutne drzewo wesoło śpiewa,
Koń nad baranem ogonem kiwa.
(Smyk i skrzypce.)

Dwojakie w baryłeczce wino, a dziurki do niego nie ma?
(Jajo.)

W koszuli się rodzi
A nago chodzi.
(Ser.)

W lesie bywało
Liścia miewało
A teraz nosi duszę i ciało
(Kołyska.)

Bez czego chłop z lasu nie przyjedzie?
(Bez nawrotu, bo gdy nie nawróci, to do domu nie wróci.)

Co się na dachu nigdy nie zedrze?
(Dziura.)

Z czem człowiek co rano wstaje?
(Ze starości, bo codzień starszy.)

Który święty ma troj uszu?
(Św. Floryan, bo ma dwoje własnych, a trzecie u dzbana, z którego wodę leje.)

Dwa syny i dwa ojce zabili trzy zające, a każdy po jednym niósł?
(Dziadek, syn i wnuk.)

Brat z siostrą, a mąż żoną znaleźli cztery jabłka pod jabłonią; każdemu się po jabłku dostało, jeszcze jedno zostało?
(Mąż, żona i brat żony.)

Ile w kozie mięsa?
(Ile skóra odejmie.)

Po białej górze
Gęsiami orze,
Czarne proso sieje,
Nigdy go nie zbierze.
(Pismo.)

Figielki zecera.

Władza autokomiczna prawie zawsze idzie rządowi na mękę.

Państwa bałwańskie budzą obecnie powszechne zaintersowanie.

Grzech pierworodny wypędził Adama i Elę z raju.

Uczeń nie mógł pojąć twierdzenia Pitagolasa.

Cyklista pędząc szybko na wole. ukłonił się zgrabnie przechodzącym łaniom.

Profesor jadł właśnie obiad, gdy mu ciekawy okaz przyniesiono. Ponieważ miał krótki wzrok, wsadził okulaty na sos.

Washington.

Washington, D. C., 21 paźdz. —Szef inżynierów gen. John M. Wilson, w swym raporcie o porcie miasta Chicago, żąda najmniej $400,000 na ulepszenie portu chicagoskiego i rzeki, na rok fiskalny, tj. do 1 lipca 1898. Suma wyasygnowana na rok fiskalny 1896 była tylko $113,-000. Ze względu że Chicago jest najruchliwszym portem w Ameryce, po mieście New York, suma $400,000 jest bardzo małą. Obliczenia dokonane przez gen. Wilson dochodzą do sumy $537,000, lecz na rok bieżący fiskalny potrzeba będzie tylko $400,000.

Washington, D. C, 22 paźdz. — Na dzisiejszym mityngu gabinetu, omawiano ważne kwestye chwili bieżącej: finansów, sprawę Kuby, sprawę sprzedaży przez licytacyą "Union Pacific" kolei żelaznej, oraz sprawę połowu psów morskich w cieśninie Behringa. O ile wiadomo z całej konferencyi, Prezydent McKinley i ministrowie zgodzili się na jedno, że Stany Zjednoczone powinny się przysposobić na możliwą wojnę z Hiszpanią i że przygotowania nie powinny być zwlekane. Skoro się zbierze Kongres, w orędziu swem McKinley ma podać żądanie uchwalenia wielkich sum pieniędzy na wojenne uzbrojenie się. Na same u fortyfikowanie wybrzeży Departament Wojny żąda 6 milionów dolarów. Zaś gen. Miles żąda 2 nowe pułki artyleryi na obronę wybrzeży oraz więcej piechoty.

Owacya dla panny Cossio y Cisneros.

Washington, D. C., 23 paźdz. — Panna Cossio y Cisneros (nazwisko ojca Cossio nazwisko matki Cisneros), dziewczyna kubańska, która niedawno temu uszła z więzienia Havany, uczestniczyła w recepcyi wydanej na jej cześć w Convention Hall. Sala była przepełniona, stawiło się 12,000 osób. Kapral James Tanner, były Komisarz Pensyj, był prezesem i przedstawił pannę Cossio, którą zebrani powitali z okrzykami. Tanner i były senator Call wygłosili mowy.

AMERYKA.

Obserwatoryum astronomiczne Yerkes'a w Williams Bay, Wis.

W ubiegły czwartek odbyło się uroczyste otwarcie i oddane na użytek naukowy obserwatoryum astronomiczne ze 40 calowym teleskopem, w Williams Bay, Wis., niedaleko Lake Geneva, ufundowane przez magnata chicagoskiego Karola Yerkes. Cały koszt gmachów i instrumentów wynosił z górą jeden milion dolarów. Nowe to obserwatoryum jest częścią uniwersytetu chicagoskiego, lecz zostało wystawione w Williams Bay dla dogodności lokacyi.

W dzień otwarcia zjechało się około 750 zaproszonych gości z Chicago i z innych miejscowości kraju.

"Obserwatoryum Yerkes'a" posiada największy i najdalej sięgający teleskop w Ameryce.

Yerkes jest właścicielem w Chicago północnego i zachodniego systemu wagonów ulicznych kablowych i elektrycznych.

Lichy urodzaj kartofli.

Z gazety rolniczej "American Agriculturist", która zebrała cyfry co do urodzaju kartofli, w r. 1897 jest najgorszym od roku 1892. W bieżącym roku cały zbiór wynosi tylko 174 milionów buszli, przeciw 245 milionów w r. 1896, 286 milionom w r. 1895, 185 milionom w r. 1894. W r. 1892 plon kartofli wynosił tylko 155 milionów buszli.

Przyczynami najgłówniejszymi nieurodzaju są: susza i śniedź. Nietylko że urodzaj jest co do liczb małym ale jakość kartofli jest zła. Najlepszy urodzaj, z całego kraju jest w Północnym Zachodzie. W Canadzie kartofle lepiej się tego roku obrodziły jak tutaj.

Byli kochankami 60 lat temu.

Watertown, N. Y., 20 paźdz. — Dzisiaj pobrali się: wdowa Julia A. Sherman, licząca lat 90, i wdowiec Benjamin Hunt, 88 lat. Wesele odbyło się w domu wdowy. Obecnymi na niem byli 3 synowie, 7 wnuków i 3 prawnuków p. Hunta.

Nowożency kochali się wzajemnie 60 lat temu, lecz różne koleje losu rozdzieliły ich tak, że "on" się ożenił z inną a "ona" wyszła za innego.

W tych dniach oboje się porozumieli i postanowili spędzić resztę dni życia razem, jako małżonkowie.

Zgładził całą swoją familię a potem samego siebie.

Blue Earth City, Minn., 20 paźdz. — Dzisiaj rano George Young, farmer mieszkający 2 mile ztąd na południe, zastrzelił swoją żonę i dwóch synów w wieku 2 i 4 lat a potem sam sobie życie odebrał. Wszystkich trupami znalazł parobek, który razem z Young'ami mieszkał. Przyczyną miały być kłopoty familijne i pieniężne.

Oskarżony o podpalenie miasta.

Windsor, Nova Scotia, 22 paźdz. Panuje tu wielka senzacya z aresztowania Jana McIntyre, dotychczas zamożnego obywatela, oskarżonego o podpalenie. Zarzut jest, że McIntyre w porozumieniu z pewnym Fletcher'em, podłożył ogień przeszłej niedzieli, który spustoszył całe miasto prawie i pozbawił dachu przeszło 1000 osób. Burmistrz Smith utrzymuje, że ma dowody, że McIntyre podpalił swój własny dom i domy innych ażeby dostać asekuracyą.

Ogromny tłum otoczył więźnia, gdy go prowadzono po ulicach do miejsca sądu.

"Lynczować zdrajcę!" często dawały się słyszeć okrzyki. McIntyre daje do zrozumienia, że Fletcher jest wszystkiemu winien. Jednak na przesłuchach zmiękł i przyznał się do zbrodni podpalenia.

Licytacyjna sprzedaż "U. P." zostanie odłożoną.

Omaha, Nebr., 23 paźdz. Gen. John C. Cowin, specyalny rzecznik federalny w sprawie sprzedaży aukcyjnej "Union Pacific" kolei żelaznej, dzisiaj przyznał, że prawdopodobnie nie przyjdzie do licytacyi dnia 2 listopada i że czas sprzedaży rząd odwlecze do czasu późniejszego, ażeby dostać lepszą cenę. Celem tej zwłoki jest dostanie możliwie jak najlepszej ceny i rząd się dowiedział, że się formują syndykaty na kupienie tej kolei.

Jak wiadomo, gdy "Pacific" koleje (Union Pacific i Central Pacific) się budowały, rząd zagwarantował zapłacenie 30 milionów dolarów listów zastawnych czyli "bonds" które musiał rząd zapłacić i teraz ażeby dostać swoje pieniądze napowrót, rząd wystawi "U. P." na licytacyą. Żądania rządu wynoszą przeszło 64 milionów dolarów, a ponieważ władze w Washingtonie dowiedziały się, że Vanderbiltowie z bankierem Morgan na czele chcą podać 50 milionów lub mniej, i że się formują inne syndykaty na zakupno po cenie sumy należącej się rządowi, więc sprzedaż odbędzie się niezawodnie później.

Washington, D. C., 25 paźdz. — Prezydent McKinley postanowił sprzedaż licytacyjną "Union Pacific" kolei żel. odłożyć do 15 grudnia, ażeby Kongres mógł zająć się tą sprawą, i w ten sposób Prezydent całą odpowiedzialność sprzedaży zwali na ustawodawców narodu.

Prof. Fridtjof Nansen przyjechał do Ameryki.

New York, 23 paźdz. — Podróżnik arktyczny dr. Fridtjof Nansen, przyjechał dzisiaj z Europy na parowcu "Lucania". Komitet reprezentujący wszystkie norwegskie towarzystwa w New Yorku przyjął go przy kwarantannie, na statku ekskursyjnym.

Nansen powitał rodaków swoich serdecznie. Rozmawiał z nimi, śmiał się i dowcipkował, lecz na zapytania odpowiadał zadawaniem pytań, tak że się nic nie mogli od niego dowiedzieć o jego planach na przyszłość.

Nansen przybył miewać po całej Ameryce odczyty i pierwszy odczyt będzie miał w Metropolitan Opera House 6 listopada.

Zatonął parowiec z 13 ludźmi z załogi.

Point Arena, Cal., 23 paźdz. — W pobliżu tutaj rozbił się o skały i zatonął parowy skuner "Casper" i wraz ze statkiem 13 majtków znalazło mokry grób w morzu. Całe wybrzeże jest pokryte rozbitkami statku. Z początku nie wiedziano nazwy parowca-skunera, dopiero gdy wieczorem wypłynęła łódź i że szczątków pływających zebrała kapitana Amfindsen'a i majtka Chris Larsen'a dowiedziano się że był to "Casper". Statek uderzył o skałę podwodną krótko po północy dzisiaj rano i w siedm minut później zatonął. Przez cały czas w dniu morze było tak burzliwem, że nikt nie śmiał wybrać się do pływających rozbitków aż dopiero gdy się uspokoiło nieco nad wieczorem.

"Maść" na zranione serce.

Danville, Ills., 22 paźdz. Dzisiaj w sądzie okręgowym sędziowie przysięgli w sprawie procesu złamania przyrzeczenia ożenienia się, przyznali wdowie Carrie Corbett $54,000 odszkodowania przeciw oskarżonemu J. H. Gernand'owi. Podsądny ma lat 71 i jest jednym z najbogatszych ludzi w naszym powiecie. Petentką, której przysięgli przyznali $54,000, jest 34 letnia wdowa, szwaczka z zatrudnienia. Oboje udali się do San Francisco na konwencyą Endeavor towarzystwa i w kilku hotelach, w których stawali, zapisali się jako mąż i żona, albowiem — jak wdowa utrzymuje — Gernand przyrzekł pojąć ją za żonę. Proces trwał dwa dni.

Sam podniósł odcięte ramię i zaniósł na stacyą.

Czytamy w "New York World" z dnia 19 bm.: W niedzielę wieczorem J. Carroll wprawił w zdumienie urzędnika stacyi w Coscob, Conn. Lewe jego ramię zostało odcięte przejechaniem pociągu kolei żelaznej. Nie umarł ze wstrząśnienia, upływ krwi nie pozbawił go życia, nawet nie zemdlał.

Z rzadką przytomnością umysłu podniósł odcięty członek prawą ręką, jaka mu jedyna pozostała. Zaniósł swoje ramię do stacyi kolejowej i spokojnie poprosił urzędnika o kieliszek wódki.

Carroll jest krzepkim człowiekiem w wieku średnim. Powiedział, że jest odlewnikiem, że mieszka w Bridgeport. Chciał udać się do Norwalk poszukać pracy, i wybrał się w niedzielę wieczorem. Ponieważ nie miał pieniędzy, "ukradł" przejazd na pociągu frachtowym.

Gdy pociąg przejechał koło Coscob stacyi, Carroll, myśląc że już przyjechał do South Norwalk, zeskoczył. Wpadł na płot kołkowy pomiędzy torem i odbiwszy się od niego, po kulnął się aż do wzdłuż szyn, po których pociąg pędził. Pociąg przejechał mu ramię, tuż powyżej łokcia, zmiażdżył je i nareszcie całkowicie odciął.

Carroll wstał na nogi, podniósł swoje odcięte ramię i poszedł do stacyi odległej niedaleko.

Ostrożnie położywszy swoje ramię na platformie, tam gdzieby było bezpiecznem, wszedł do stacyi.

"Na miłość Bozką", rzekł, "dajcie mi łyk wódki! Poczynam się czuć słabym; co dopiero ramię mi zostało odcięte".

Zdumiony urzędnik stacyi szybko dostawił wódki, i zobaczywszy ramię na platformie, zesłabł bardziej niż sam Carroll. Pobiegł jednak po doktora Holmes'a, niedaleko. Ten przybył, obwiązał wielkie arterye w resztkach ramiona a potem założył szczelny bandaż. W czasie tej operacyi Carroll uległ.

"Zabijcie mnie! zabijcie mnie!" błagał doktora.

"Głupstwo", odpowiedział dr. Holmes. "Zabijanie nie jest moją profesyą. Uratuję ciebie. Tyś wart więcej niż dziesięć tysięcy ludzi nieżywych."

Następnie Carroll'a zabrano do Stamford szpitala, gdzie nim bardzo się zainteresowali chirurgowie. Oświadczyli, iż godnem jest podziwu, że nie doświadczył skrajnego wstrząśnienia. Jednakowoż wyjaśnili, że w uszkodzeniu takiem, żyły krwi zostawają tak zmiażdżone, że ich "wierzchy" się ściągają, zwracają się ku sobie i tym sposobem powstrzymują upływ krwi.

Inaczej, Carroll niezawodnie umarłby na utratę krwi.

Książę Krapotkin przyjechał do Ameryki.

New York, 24 paźdz. — Przyjechał tutaj książę Krapotkin, jeden z największych uczonych europejskich i sławny nihilista rosyjski. Dzisiaj wieczorem miał odczyt w "Chickering Hall" o "Socyalizmie i jego nowoczesnem rozwinięciu się". Jutro uda się do Philadelphii, gdzie będzie miał odczyt do radykałów. Z Philadelphii uda się do Bostonu, zkąd powróci do swego zamieszkania w Londynie, Anglii, przy końcu bieżącego miesiąca.

Samobójstwo doktora.

Pod tym tytułem czytamy w piątkowym (22 bm.) "New York Herald" co następuje:

Sayville, L. I., czwartek. — Strzał pistoletowy rozległ się w pięknej wiejskiej rezydencyi doktora Żołnowskiego, na wybrzeżu jeziora Ronkonkoma o 6 godzinie dzisiaj rano. Wszyscy domownicy zostali pobudzeni tym odgłosem. Usłyszano jęki pochodzące ze sypialni, zajmowanej przez doktora, i jeden z jego synów wbiegł do izby sypialnej. Znalazł ojca leżącego na łóżku.

"Mój Boże, co się stało?" zapytał się młody człowiek.

"Zastrzeliłem się," była odpowiedź z jękiem.

Służący wybiegli zwołać sąsiadów, którzy niebawem przybyli. Jednakowoż żadnej pomocy nie można było udzielić, albowiem kula już swoje zrobiła. Minęła zaledwie minuta od chwili przybiegnięcia syna gdy ojciec już nie żył. Kula przeszyła serce.

Dr. Żołnowski, jak tutaj powiadają, dziwnie się zachowywał ostatniemi czasy, i jest mniemanie że umysł jego musiał być chwilowo zamąconym. Dworek Żołnowskich jest jednym z najpiękniejszych w liczbie tych, które tworzą linią nad wybrzeżami jeziora Ronkonkoma. Doktor był zapalonym rybołowcą i podczas swego pobytu tutaj większą część czasu spędzał na wodzie.

Koroner Bennett, z Patchoque, uformował "jury" tj. sędziów przysięgłych, którzy wydali werdykt, że śmierć nastała z zadania własną ręką za pomocą rany od kuli przez serce.

Dalej reporter miejski "Herald'a" podaje: W rezydencyi dr. Wincentego Żołnowskiego, No. 33 West 16ta ulica, zostałem poinformowanym wczoraj wieczorem, że rodzina zajmowała dworek w Lake Ronkonkoma całe lato. Powiedział, iż przyjaciel mu doniósł, że doktor umarł, lecz mniemał, że przyjaciel żartował, zatem nie pytał się o żadne szczegóły.

"Dr. Żołnowski", rzekł zastępca, "bawił w Lake z żoną i trzema synami. Doktor powrócił do miasta tydzień temu. Gdy znów wyjechał do Lake przeszłego piątku zdawał się być w jak najlepszem usposobieniu".

Dom miejski jest starym i niedawno temu rodzina postanowiła poszukać nowego pomieszkania. W tym celu, wszystkie meble zostały oddane do domu - składowego (warehouse). Dwa tygodnie temu doktor zmienił zdanie i postanowił stary dom odnowić.

Robotnicy obecnie są pilnie zajęci robieniem zmian. W tyle przystawa jest dobudowywaną i tutaj właśnie doktor postanowił mieć swój ofis.

Stosunki rodzinne dr. Żołnowskiego były jak najszczęśliwszymi a praktyka jego była wielką i opłacającą się. Jeden z jego synów, Vincent Żołnowski, junior, jest także lekarzem.

(Tyle dowiadujemy się z "New York Herald". Dr. Żołnowski był jednym z najstarszych, najzamożniejszych i najbardziej szanowanych Polaków w New York City. Około 20 lat temu z literatem śp. Julianem Horainem rozpoczął wydawać tygodniowe pismo pod tyt. "Swoboda", lecz ponieważ gazeta ta była pisaną dla inteligencyi a podówczas polskiej inteligencyi było bardzo mało w Ameryce, dla tego pismo to upadło.)

Straszne nieszczęścieście na "New York Central" kolei żelaznej.

New York, 24 paźdz. — Specyalny pociąg ekspresowy zdążający do Boston, Mass, "New York Central & Hudson River kolei żelaznej", wyskoczył ze szyn w rzekę Hudson w miejscowości Corbin's Basin, 2 mile poniżej Garrisons, o 5:40 dzisiaj rano.

Na pociągu znajdowało się 96 pasażerów i 14 ludzi z obsługi kolejowej. O ile wiadomo, 28 pasażerów straciło życie a 26 zabrano uszkodzonych do szpitali.

Wykolejenie zostało spowodowane naruszeniem murowanych podstaw pod torem przez działanie wody rzeki Hudson.

W liczbie zabitych znajduje się 8 Chińczyków, którzy zostali "przeszwarcowani" z Canady do Stanów Zjednoczonych.

Chauncey M. Depew, prezydent "New York Central" kolei oświadczył, że przyczyna nieszczęścia pozostanie przez pewien czas niewytłomaczoną. Trzy miesiące temu cały tor kolei został od nowa balastowanym, szyny zrewidowane i cały stan toru postawiony na pierwszej klasy stopie. Jednakowoż jest możliwem, że woda rzeki osłabiła boki i spód pod torem. Miejscowość nieszczęścia jest oddalona około 50 mil od New York City.

Jeden z komisarzy kolejowych Stanu jest zdania, że musiał pęknąć jeden z stalowych prętów pędowych przy osi lokomotywy, inaczej lokomotywa nie wyskoczyłaby ze szyn i nie wpadłaby do rzeki.

Za lokomotywą do wody poszły 2 wagony. Ze 6 wagonów sypialnych jeden całkiem się w wodzie zanurzył a drugi częściowo.

Straszna burza wzdłuż wybrzeża Atlantyku.

New York, 25 paźdz. — Wysokie fale i ogromne wichry wypędziły wody morza na ląd i zostały ogromne szkody wyrządzone na całem wybrzeżu Atlantyku, w ubiegłych 24 godzinach. Wiele domów zbudowanych na piasku wybrzeżnem na mieszkania letnie, zostało zburzonych i uniesionych w morze ustępującemi wodami. Tory kolei nadbrzeżnych ucierpiały wielce i wogóle ogromna burza wyrządziła niemało szkody i spustoszenia. Jest obawa, że niektóre z pomniejszych statków w portach, lub blizko brzegów, poszły na dno morza. Przypływ morski był tak wysokim, że podobnego nie było od bardzo wielu lat.

Wybory w "Większem New York".

W przyszły wtorek w "większem New York" odbędą się wybory na urzędników miejskich, na sędziów i na członków do Stanowej legislatury. Wybory w New York City budzą zainteresowanie się w całym kraju, albowiem w wielkiem tem mieście, burmistrz, po Prezydencie Stanów Zjednoczonych, ma najwięcej w całej Ameryce miejsc do obsadzenia, w liczbie 33,000. Demokracya regularna — tak zwana Tammany Hall, znana z przekupstwa i szafowania szczodrze przywilejami miejskimi — usilnie się stara zdobyć kontrolę nad miastem. Jestto demokratyczna "maszyna". Tego samego pragną republikanie, — także "maszyna" — z osławionym Platt'em na czele maszyny. Kandydatem Tammany Hall na burmistrza jest Van Wyck, republikanów gen. Tracy. Ci dwaj kandydaci są "regularnymi" — lecz tych lepsza klasa ludności, pragnąca sumiennego zarządzania miastem, nie chce, i ma dwóch kandydatów innych: partya obywatelska ma Seth Low'a, znanego z rzetelności i sumienności, inni Henryka George'a, znanego szermierza "pojedyńczego podatku," również męża szanowanego i rzetelnego. Jak wstrętnymi dla ludzi uczciwych są "regularni maszynowi" kandydaci, można z tego jednego wiedzieć, że były prezydent Cleveland oświadczył się po stronie Seth Low'a a przeciw "Van Wyck'owi, zaś Wm. J. Bryan, były kandydat "wolno-srebrnych" demokratów na Prezydenta w listopadowych wyborach 1897 r., nietylko się oświadczył przeciw Tammany ale popiera kandydaturę Henry George'a, jako prawdziwego przyjaciela ludu. Z drugiej strony "boss" republikański Platt poruszał "ziemię i niebo", ażeby nakłonić Prezydenta McKinley do udzielenia mu moralnej i administracyjnej pomocy, dla gen. Tracy, republikańskiego kandydata na "mayor'a", lecz McKinley stanowczo odpowiedział, że do municypalnej polityki New Yorku nie chce się wcale mieszać. Innemi słowy, z Plattem i "maszyną" republikańską nie chce on mieć nic do czynienia.

Wszyscy porządni obywatele "Większego New Yorku" będą głosowali albo za Low'em albo za George'm. Ich okrzykiem w tej kampanii jest "na dół z maszynami! Na dół z Tammany! Na dół z boss'em" Platt!"

PO ZŁOTO DO ALASKI.

Różne wiadomości z Alaski i o Alasce

Joaquin Miller, "poeta gór," który wybrał się do Alaski i tam się znajduje jako specyalny korespondent "New York Journal" i "Chicago Tribune," pisze w korespondencyi datowanej "Sulphur Creek, Indian River, Klondike, 29 sierpnia" via San Francisco, Cal., 22 paźdz., że strumienia w okręgu Klondike są wszystkie złotodajnemi i że jest tam złota pod dostatkiem dla wszystkich ludzi, którzy tam przybędą. Klimat jednak jest tak rygorycznym a zmiany temperatury tak wielkiemi, że przybywać powinni jedynie zupełnie zdrowi i silni ludzie, tacy, dla których żadne trudy, doświadczenia i niebezpieczeństwa nie są przeszkodą. Rozmawiał ze starymi prospektorami, z wypłukiwaczami złota, z właścicielami klejmów, z poszukiwaczami "nuggets" czyli kawałków — a wszyscy są zdania, że złota jest dosyć dla wszystkich, tylko ci "wszyscy" muszą mieć pod dostatkiem żywności i być ludźmi odważnymi i zahartowanymi. Dla chorowitych, słabych, ludzi miękkich, lękliwych i łatwo oddawających się rozpaczy lub ulegających pierwszym zawodom — nie jest to żadne miejsce. Tacy niechaj siedzą w domu i nie tracą czasu i pieniędzy. Przeszkody i trudy są prawie niepodobne do pokonania i wiele serc odważnych, lecz nie zdeterminowanych, pokierowało nogi z powrotem, zamiast dalej do celu. Wszędzie też gdzie dotarł, widział w ludziach wzory zdrowia i hartu i według jego zdania, mężczyźni dzisiaj w Alasce się znajdujący — poszukującymi złoto lub go wydobywającymi — są to mężczyźni, którym równych nie ma na całym świecie.

PORTLAND, Oregon, 21 paźdz.—Charles H. Vert, obywatel tutejszy, jutro odjeżdża na parowcu "Elder" do Alaski z niezwykłą spekulacyą. Nie mniej, nie więcej, chce on dostarczyć ludziom w Dawson sposobności spożycia "gwiazdkowego obiadu" a jednocześnie zrobić dla siebie majątek. Wyprawa transportacyjna p. Vert'a składa się z 28 psów i 10 sań. Ma pięciu pomocników. Jego zapasy składają się 3 843 tuzinów oregońskich jaj, półtory tony oskubanego drobiu i za $50 wartości ostryg. Jaja zostały ostrożnie rozbite i wlane po 6 w blaszanki, a potem zamrożone zupełnie. Drób i ostrygi podobnież zostały zamrożone i aż do chwili odbicia parowca wszystek ten zapas pozostanie w zimnym gmachu zamrożania. Parowiec posiada izbę refrigeratorową tj. zamrożoną i w tej znajdować się będą gwiazdkowe zapasy podczas podróży parowca. Za przybyciem do Dyea, już nie będzie potrzeba zamrażać zapasów. Pan Vert, za przybyciem do Dawson, spodziewa się sprzedać drób po $5 za funt a ostrygi 100 razy drożej niż go kosztowały. Obecnie w Dawson tuzin jaj kosztuje 18 dolarów, lecz gdy Gwiazdka się zbliży, jak mniema p. Vert, kosztować będą 35 dolarów tuzin. Ma nadzieję zarobienia najmniej $100,000 na tej spekulacyi.

* * *

Pewien H. J. Gregory, pochodzący z Michigan, obecnie w drodze do pól złotych w Alasce, znajdując się w Skaguay, napisał do znajomych list, w którym opisuje niebezpieczeństwa, trudy i doświadczenia poszukiwaczy za złotem. Pisze, że wąwóz White jest niemal niepodobnym do przebycia, że na szlaku znajduje się od 1,800 do 2,000 zabitych koni, które alboześliznęły się ze skalistej ścieżki i wpadły w pieczary lub pozdychały ze znużenia. Sam z liczby 8 koni ma tylko jeszcze 2 i nie wie czy z niemi dojdzie do kresu podróży, po drugiej stronie góry. Koń może mieć tylko około 125 funtów ładunku a człowiek od 50 do 75 najwięcej. Szlak jest najgorszym jaki tylko widział na świecie i co chwili podróżni wpadają w błotniste doły. Na szlaku i w pobliżu licznie kręcą się cynamonowe niedźwiedzie, które węchem zostawają ściągane do padliny. Gregory jest tylko z jednym towarzyszem, chociaż wybrało się razem 4. Dwóch powróciło, gdy zobaczyli jaka jest przed nimi droga. Bardzo wielu z wielkim mozołem i trudem dochodzi do pół drogi przez wąwóz a potem powracają, nie chcąc reszty podróży dokończyć. Wyposażenia swoje sprzedawają za cóż-tuż a nawet porzucają je aby im nie zawadzały w powrocie. Gregory pisze, że nie jest podobnem dojść w tej porze do Klondike, więc przezimują w norze czy w jamie, którą w ziemi wydrapią; w lutym lub marcu zamierzają się puścić dalej na saniach. Zapasów, we dwóch mają 5,500 funtów, i z tym ładunkiem mogą tylko 6 mil na dzień podróży odbyć.

Człowiek mumia.

Do Paryżu przybyła w ostatnich czasach dziwna osobistość: jest to młody człowiek w wieku lat 28, nie wyglądający jednak więcej, jak na lat 12; przy wysokości 1 metra 45 ctm. waży tylko 48 funtów. Wygląda po prostu jak szkielet, oblepiony suchą skórą, zupełnie jak u mumii staroegipskiej. Muszkułów brak twarzy, nie mającej nic żywotnego w sobie; usta nieruchome, pół otwarte, okazują żółte zęby, nos zupełnie suchy, ostro zakończony, zapadnięty. Powieki zeschnięte, prawie nieruchome, nie pokrywają gałek ocznych, co daje jeszcze gorzy strasznemu wyglądowi człowieka mumii. Ciało całe odpowiednie do ustroju głowy, muszkuły bardzo małe, nogi ptasie, drewniane. A jednak nerwy funkcyonują prawidłowo, serce uderza 60 razy na minutę, oddech niczem się nie różni od oddechu człowieka przeciętnego, a apetyt jest doskonały, inteligencya przytem wielka. —

Tak i owak.

— Żenisz się?

— Tak.

— Jak to małżeństwo ze skłonności, czy z rozsądku?

— I tak i owak.

— Jakto?

Moja narzeczona jest bardzo brzydka, jest to więc małżeństwo z rozsądku, ale obok tego jest bardzo bogata, a więc jest to również małżeństwo ze skłonności.

1794=1894.

Nasze dzieje w ostatnich stu latach.

NAPISAŁ

STANISŁAW TARNOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Cesarz Napoleon tymczasem, trochę z przekonania, a trochę dlatego, żeby niespokojnych Francuzów zatrudnić i olśnić chwałą, wdał się w nową wojnę. Myślał on i wierzył szczerze, że każdy naród ma prawo do swojej ziemi i do niepodległości.

Do tego jego przekonania umieli trafić Włosi, a głównie król Sardyński, Wiktor Emanuel, i jego minister, hrabia Cavour. Tłómaczyli oni Napoleonowi, że panowanie Austryi w Lombardyi i Wenecyi sprzeciwia się tej zasadzie *narodowości*, którą cesarz uznawał i głosił. Po cichu zaś obiecywali sobie, że, jeżeli Francuzi zdobędą i im oddadzą Lombardyę, to potem oni już wypędzą wszystkich mniejszych książąt włoskich, a zrobią jedno wielkie królestwo włoskie pod królem Sardyńskim.

Napoleon dał się nierozważnie w tę wojnę wciągnąć. Prowadził ją z wielkiem powodzeniem; zwyciężył wojska austryackie w kilku bitwach (największe były pod Magentą i pod Solferino;) Cesarz Franciszek Józef widział się zmuszonym dalszej wojny zaniechać, zawarł pokój (w Villa Franca w roku 1850,) i Lombardyę odstąpił. Wenecya przy nim została na czas jakiś.

Francya nie wyszła dobrze na tej sprawie. Zyskała wprawdzie dwie prowincye, Sabaudyę i Niceę, które jej Sardynia za pomoc odstąpić musiała; ale zamiast kilku małych i słabych książąt, miała teraz w sąsiedztwie swojem wielkie Królestwo włoskie, które nietylko Francyi nie pomagało gdy ona była w potrzebie, ale jeszcze łączyło się zaraz i stale z jej nieprzyjaciołmi.

Zaledwie zaś skończyła się ta wojna, pokazały się nowe i bolesne zawikłania we Włoszech. Księstwa: Toskanii, Parmy, Modeny, Królestwo neapolitańskie, uznały króla Sardyńskiego swoim monarchą, i dokonały zjednoczenia Włoch. Ale w samym środku tego kraju leżało państwo Papieskie. Włosi zaczęli żądać, żeby i to było zabrane: że Rzym powinien być stolicą ich Królestwa. Król wstydził się trochę takiej oczywistej grabieży, a więcej bał się zaczepiać Francuzów, którzy zawsze trzymali Rzym i jego najbliższą okolicę. Na Rzym więc nie szedł: ale ulegając niby przemożnej woli poddanych, zabrał większą część państwa kościelnego. Papieżowi został tylko Rzym i kilka mil ziemi dokoła. Pius IX ogłaszał przed całym światem, że dzieje się gwałt, przestrzegał, że to zamach nie na państwo kościelne tylko, ale na sam Kościół katolicki i na wiarę. Jeżeli Papież nie będzie udzielnym panem w swoim kraju, to król, w tym kraju panujący, będzie mógł jak zechce uciskać go i w sprawowaniu władzy duchownej go krępować. Ale na to nie zważał nikt. Rząd włoski w zabranym papieskim kraju grabił dobra duchowne, zamykał klasztory, zaprowadzał szkoły, w których nauka była wprost niechrześciańską, młodych kleryków zmuszał do służby wojskowej: słowem pokazało się, że, jeżeli królowi chodziło o zjednoczenie Włoch, to innym chodziło nie mniej ale chyba więcej, o obalenie Kościoła i zniszczenie wiary. Ale oprócz wojska francuskiego, które strzegło Rzymu, nie miał Papież pomocy ani opieki żadnej. Rządy katolickie, z wyjątkiem francuskiego, nie troszczyły się o niego wcale; protestanckie i rosyjski cieszyły się z jego nieszczęścia. W społeczeństwach zaś jedna część, bezbożna, tego tylko chciała; druga mówiła lekkomyślnie, że jak Papież nie będzie miał władzy świeckiej, to dopiero będzie mógł oddać się zupełnie sprawom duchownym.

Mała liczba tylko oświadczała się za Papieżem. Z tej ludzie młodzi wstępowali do papiezkiego wojska; najwięcej było w niem Francuzów. Wojsko to musiało się bić i biło się walecznie. Rząd włoski bowiem sam się na Rzym nie wyprawiał, ale patrzał przez szpary, jak jego jenerał Garibaldi zbierał ochotników i wyprawy takie urządzał. Było ich parę; a Papież zaczepiony bronić się musiał. Za każdym też razem wojsko jego pobiło i odparło ochotników Garibaldego[1]). Tak stała podówczas ta sprawa władzy świeckiej Papieża, która później skończyła się zaborem Rzymu i obróceniem go na stolicę Królestwa włoskiego.

W Austryi tymczasem po nieszczęśliwej wojnie włoskiej, rzeczy stały źle. Skarb był pusty, kredyt zachwiany, u poddanych niechęć do rządu. W Węgrzech zwłaszcza usposobienie od roku 1848 bardzo nieprzychylne, z którego w danym razie nieprzyjaciel jaki łatwo mógłby był skorzystać. Wtedy Cesarz Franciszek Józef rozważył i uznał, że sposób najlepszy, żeby państwu przywrócić jedność i siłę wewnątrz, a powagę u obcych, jest ten, iżby ludziom przyznać więcej obywatelskiej wolności, a ludom więcej wolności narodowej. Z własnego popędu, bez żadnych zaburzeń i żadnego nacisku postanowił Cesarz nadać konstytucyę, czyli władze prawodawczą powierzyć posłom, przez lud do sejmów wybranym. Ministrem Cesarza był wtedy hrabia Agenor Gołuchowski (przedtem i potem Namiestnik w Galicyi), i ten utwierdzał Cesarza w tym zamiarze, i ułożył (w październiku roku 1860-go) manifest, którym Cesarz tę wolę swoją poddanym swoim oznajmiał.

Na wiosnę następnego roku 1861, zebrał się po raz pierwszy Sejm galicyjski, i wszystkie inne sejmy krajowe, a po nich Rada państwa w Wiedniu.

W całym tym przeciągu czasu, od 1831, aż do 1863, najznośniej było Polakom pod rządem pruskim. Król Fryderyk Wilhelm IV był człowiek rozumny i uczciwy; urzędnicy, choć niemczyć chcieli, jednak praw swoich pruskich trzymali się ściśle, i nie naciągali ich na szkodę Polaków. Powinności poddańcze zniesione były oddawna, i szybko; przez to usunięty był powód do niechęci między uboższym a bogatszym Polakiem. Raz zrobił rząd pruski zamach na Kościół: żądał, żeby przy zawieraniu małżeństw między katolikami a protestantami, Kościół odstąpił od warunku, pod którym jedynie na takie małżeństwa zezwala, to jest, żeby dzieci były katolikami. Na to oczywiście władze kościelne przystać nie mogły. Arcybiskup gnieźnieński i poznański, Marcin Dunin, poszedł do więzienia;tak samo arcybiskup koloński (Kolonia, miasto w Niemczech nad Renem). Ale to prześladowanie złączyło tylko ściślej wiernych z Biskupami, i posłużyło do rozbudzenia i ustalenia ducha katolickiego w Wielkopolsce, do zjednoczenia duchownych, szlachty i ludu wiejskiego w miłości i Kościoła i Ojczyzny.

1) W jednej z tych bitew odznaczył się i dostał krzyż wojskowy Jan Popiel (syn ś. p. Pawła Popiela), oficer zrazu w wojsku austryackiem, potem w papiezkiem, a w końcu w powstaniu roku 1863.

Nie brakło też w owym czasie ludzi dzielnych, którzy obu tym sprawom dobrze służyli. Oprócz pomienionego świątobliwego Arcybiskupam, była młodszych duchownych znakomitych liczba znaczna. Tak ksiądz Jan Janiszewski, później sufragan poznański, kaznodzieja, mówca świecki, pisarz wyborny, do nauki niemniej jak do działania zdolny, a kapłańskiego ducha i stałych przekonań pełen, żarliwy uczuciem, potężny umysłem. Ksiądz Aleksy Prusinowski, kaznodzieja nie małej sławy. Ksiądz Korytkowski, prałat kapituły gnieźnieńskiej, ksiądz Rzeźniewski, Respądek, i wielu innych, z pośród których dziś jeszcze żyje i świeci zasługą ksiądz Edward Likowski, sufragan poznański. Między Jezuitami (w Śremie), Filipinami (w Gostyniu), było też wielu takich, którzy religijne życie tego kraju rozwijali gorliwie, a życie polskie utrzymywali. Odznaczał się w tem duchowieństwie poznańskiem szczególną i gorliwością ksiądz Jan Koźmian. Ten bił się w roku 1831, a potem na emigracyi należał do tych, co pierwsi zaczęli wyznawać i szerzyć przekonania katolickie. Z czasem dostał pozwolenie osiedlenia się w Poznańskiem; ożenił się (z córką jenerała Chłapowskiego), i zajmował się czynnie gospodarczemi i politycznemi sprawami, i piśmienictwem. Ale po kilku latach stracił żonę, a wtedy porzucił świat i wyświęcił się na księdza. Służył odtąd Panu Bogu i Kościołowi jeszcze gorliwiej i czynniej, stał się prawie duszą rządów dyecezyi; ale świeckich spraw kraju dlatego nie zaniedbywał. Ze szczególnem staraniem wychowywał młodzież na dobrych katolików i Polaków; urządził w tym celu zakład, którym kierował. Przez to wszystko należał do najpotrzebniejszych i najzasłużeńszych ludzi w kościele polskim i w kraju. Umarł w roku 1877.

X. JAN KOŹMIAN.

Jego brat Stanisław, towarzysz w wojnie, na wygnaniu, i we wszystkich pracach późniejszych; był człowiekiem świeckim, żonatym, a odznaczył się jako pisarz, poeta, uczony i dziennikarz. Pisał i dobrze i pięknie, razem z bratem wydawał pismo miesięczne *Przegląd Poznański*, w katolickich zasadach najstateczniejsze, a w świeckich sprawach bardzo rozumne. Zasłużył się, między innemi pismami, przekładem na język polski dzieł największego angielskiego poety Szekspira. Był przez długie lata prezesem, i rzec można duszą poznańskiego *Towarzystwa Przyjaciół Nauk*. Umarł w roku 1885.

Wielką ozdobą i chwałą Wielkopolski byli dwaj jenerałowie: Dezydery Chłapowski i Franciszek Morawski. Oba odbyli świetnie wszystkie wojny napoleońskie. Za Królestwa Kongresowego Chłapowski nie mógł znosić dziwact Wielkiego Księcia Konstantego i po kilku latach wystąpił z wojska[1]) i gospodarował u siebie w Turwi. Co robił podczas wojny roku 1831, a mianowicie w wyprawie na Litwę, to wspomnieliśmy wyżej. Po wojnie wrócił do domu, a że przez czas młodości był na wojnach, więc majątek bardzo był zaniedbał. Wziął się teraz do pracy ziemiańskiej i gospodarskiej. Surowy dla siebie, siebie i drugich trzymający w żołnierskiej karności, oszczędny bardzo, był jednym z tych, co zrozumieli najlepiej, że jeżeli chcemy utrzymać swój byt narodowy, to musimy zatrzymać ziemię w swojem ręku; a na to, żeby jej nie wypuścić, musimy z nią obchodzić się mądrze, czyli dobrze gospodarować. Jenerał nietylko dawał przykład umiejętnego gospodarstwa, i podniósł je przez to w całej prowincyi, ale przez książki które pisał[2]), uczył wszędzie, gdzie po polsku czytano. Lepsze, światlejsze pojęcia i wiadomości o uprawie roli szerzyły się w Polsce przez jego pisma. Katolik twardy a gorący, żołnierz, ziemianin wzorowy. Jenerał Chłapowski umarł w późniejszej starości w Turwi, w roku 1879.

JENERAŁ FRANCISZEK DZIERŻYKRAJ MORAWSKI
(według sztychu M. Jaroczyńskiego).

Jenerał Morawski nie wystąpił z wojska za Królestwa Kongresowego. W roku 1831 był ministrem wojny;po wzięciu Warszawy wywieziony w głąb Rosyi. Uwolniony po kilku latach osiadł na ojczystej wsi Luboni i gospodarował. Ale o ile jenerał Chłapowski był surowy, o tyle ten łagodny, wesoły, dowcipny. Był też jednym z najlepszych pisarzy swego czasu. Wiele wierszy, powiastek, bajek[3]), których uczymy się w dzieciństwie, a z przyjemnością czytamy przez całe życie, są jego pióra. Umarł w roku 1862.

1) Był szwagrem Wielkiego Księcia, miał za sobą Antoninę Grudzińską, najmłodszą siostrę wspomnionej wyżej Księżnej Łowieckiej.

2) Czwarte wydanie dziełka Chłapowskiego p. t. „O rolnictwie", wyszło w roku 1875. (Cena 50 ct.)

3) Bajki Fr. Morawskiego, Poznań 1860. (Cena 60 ct.)

(Ciąg dalszy nastąpi)

Podróże Gulliwera

DO NIEZNANYCH KRAIN.

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

W. SZYMANOWSKIEGO.

Z RYCINAMI H. EMY.

(Ciąg dalszy.)

Przytem uznał, iż się mylił z początku, mniemając, że kłótnie i zawiści nasze z innych przyczyn wynikają jak między Jahusami. I tak jeżeli np: ciśniesz pięciu Jahusom tyle strawy, żeby było dosyć dla pięćdziesięciu, to zamiast tego żeby ją spokojnie spożyły, napadają na siebie, targają się za włosy i uszy, kąsają i każdy pragnie wszystko zagarnąć do siebie. Przeto zawsze, ilekroć im jeść dają po za stajnią, musi być w pobliżu służący dla pilnowania ich; w stajni zaś trzeba wiązać w znacznej od siebie odległości, gdy im się jeść daje. Jeżeli się czasem zdarzy, iż krowa ze starości lub w skutku przypadku zdycha, nim ją Hyhm dla swoich Jahusów w stosowne miejsce zanieść rozkaże, rzucają się na nią wszyscy w poblizkości będący i powstaje walka podobna tym, jakie mi opisywałeś u was.



Czyniąc zadosyć życzeniom pana mojego, opowiedziałem mu...

Zadają sobie okropne rany, ale rzadko zabijają się na śmierć, bo im brakuje narzędzi przez was wynalezionych. Walczą też często między sobą Jahusy z różnych prowincyj z niewiadomej nam przyczyny: zawsze Jahusy jednego obwodu, starają się korzystać z wszelkiej wydarzonej im sposobności do niespodzianego napadu na żyjących w drugim, nim te ostatnie zdołają się przygotować do obrony. Jeżeli im się to nie powiedzie, wracają do swoich siedzib, gdzie w braku nieprzyjaciół staczają bójki między sobą, które ty nazwałeś wojnami domowemi.

W niektórych okolicach znajduje się wiele błyszczących kamieni; kamienie te głęboko leżą w ziemi, kopią więc je pazurami przez całe dnie, poczem zabierają one z sobą i ukrywają w stajniach z największą przezornością, ażeby drugie nie spostrzegły. Nie mogłem odkryć przyczyny tak nienaturalnego pociągu, ani się domyśleć, do czego mogą te kamienie służyć zwierzętom; ale teraz przypisuję to chciwości, właściwej według twego opisu, wszystkim Jahusom. Pewnego razu, mówił mi — zabrał taje mnie dla doświadczenia, cały stos tych kamieni, z miejsca, w którym je Jahus ukrył. Zwierz spostrzegłszy, że mu skarb zabrano, zaczął tak przeraźliwie wrzeszczyć, iż na te żałosne ubolewania zgromadziło się około niego całe stado Jahusów, które on ze złości kąsał i drapał; po tym wybuchu wściekłości wpadł w głęboki smutek, tak iż ani jeść, ani spać, ani robić nie chciał, dopóki pan nie kazał służącemu napowrót w tym samym miejscu złożyć kamieni. Jahus spostrzegłszy je, stał się natychmiast weselszym, schował one jak najstaranniej w bezpiecznem miejscu, i znowu jak poprzednio był pracowitem i pożytecznem zwierzęciem. Oprócz tego zapewnił mnie mój pan, że w miejscach gdzie się te kamienie znajdują, powstają najczęściej najzaciętsze bitwy.

Jeżeli dwaj Jahusy wynajdą razem skarb podobny, natychmiast wszczyna się między nimi walka, do kogo ma należyć, wtedy korzysta zwykle trzeci i zabiera go dla siebie. Twierdził, że to ma podobieństwo do naszych processów. Nie chciałem, przez wzgląd na nasz honor, wywodzić go z błędu, albowiem wspomniane przez niego rozstrzygnienie, daleko zdaje się być sprawiedliwszem od zwykłego w podobnych wypadkach u nas postępowania; tu bowiem obie strony tracą tylko przedmiot o który spór wiodą, gdy tymczasem u nas proces kończy się dopiero wtedy, gdy obie strony wszystko co tylko poprzednio miały stracą.

Nic bardziej, mówił mój pan dalej, — nie wznicca wzgardy ku Jahusom, jak ich nienasycona chciwość pożerania wszystkiego, co im pod rękę wpadnie. Połykają zioła, korzenie, owoce, pochłaniają zgniliznę i padło; wolą jeść to, co przez kradzież lub łupież dostać mogą, niż tysiąc razy lepszą żywność, którą mają u siebie w domu. Jeżeli jest dużo tego zrabowanego pokarmu, to go jedzą tak dużo, że zaledwie nie pękną, poczem instynkt wrodzony każe im połykać jakiś korzeń, sprawiający zupełne wypróżnienie. Oprócz tego jest jeszcze inny soczysty korzeń bardzo rzadki, którego Jahusy szukają z wielkim mozołem, a wysysają z nieopisaną roskoszą. Korzeń ten podobnie na nich działa jak na nas wino; po zażyciu bowiem albo się ściskają, albo szarpią, wyją, śmieją się, wrzeszczą, upadają, tarzają się w błocie i tam nakoniec zasypiają.

Ciąg dalszy nastąpi.

Obecne położenie polityczne.

(Słowo Polskie.)

Aby módz rozumieć obecne położenie politycznie, należy nieustannie pamiętać o tem, że wówczas, gdy trójprzymierze dąży do osiągnięcia celów negatywnych, t. j. pragnie przedewszystkiem zachować status quo, alians podwójny, a właściwie Rosya i Francya mają cele pozytywne. Wprawdzie cele Rosyi i Francyi w Europie nie są indenyczne. Francya pragnie odzyskać Alzacyę i Lotaryngię, Rosya opanować półwysep bałkański. Niemniej przeto rzeczywiste, czy urojone obawy najazdu Francyi przez Niemcy dla zabezpieczenia swej zdobyczy, przeświadczenie, że Rosya nie może dopuścić do zupełnego pokonania Francyi, i że w razie wojny Rosyi z trójprzymierzem nadarzyłaby się sposobność odzyskania Alzacyi i Lotaryngii, rzuciły Francyę w objęcia Rosyi. Jednak dużo wody upłynęło zanim samodzierca wszech Rosyi zdołał przezwyciężyć swój wstręt do republiki. Kosztowało to niemało Aleksandra III. słuchać stojąco, z odkrytą głową marseillaizę, zapowiadającą obalenie despotyzmu i wyzwolenie ludów. A przytem nieustanne zmiany gabinetów w Paryżu nie dawały dostatecznej rękojmi ciągłości polityki francuzkiej i słynny z ciągłości swojej zagranicznej polityki gabinet petersburski nie mógł narazić się na to, aby być mimowoli wciągnięty w niewczesną akcyę.

Ale bezgraniczny zadał z jakim niemal cała Francya witała wszelki objaw zbliżenia się do Rosyi, ułatwił zadania dyplomacyi i Francya podała się kierownictwu Rosyi. Pomimo zbliżenia się Rosyi do Francyi, potęga trójprzymierza i pokojowe usposobienie monarchów europejskich zapewniły pokój, który dziś zdaje się być bardziej zabezpieczonym, niż kiedykolwiek od 1870 roku. Zarówno czynna polityka rosyjska na Bałkanie, jak i francuzka wojna odwetowa, zostały odłożone na czas nieograniczony. Ale Rosya i Francya mają doniosłe interesa po za obrębem Europy, gdzie i pojedyńcze mocarstwa, wchodzące w skład trójprzymierza, gotowe je nieraz popierać.

Zatem dwuprzymierze, mające nietylko w Europie ale i w Azyi i w Afryce pozytywne cele, któremu kieruje Rosya, mogąca w każdym wypadku ślepo liczyć na poparcie Francyi przedstawia potęgę czynną, wówczas gdy trójprzymierze, mając ściśle określone negatywne cele, przedstawia bierną potęgę. Dla tego przystępując do badania obecnego politycznego położenia, należy przedewszystkiem rozpatrzeć, jakie są cele i dążności Rosyi.

I.

Cele i dążności Rosyi.

W 1890 roku pisaliśmy w przedmowie do Antagonizmu angielskich i rosyjskich interesów w Azyi: "Od wielu wieków a właściwie rzec można od czasu powstania państwa rosyjskiego, dostrzegamy w niem jako cechę charakterystyczną niezmiernie wielką siłę ekspansywną, dzięki której rozszerzało ono granice swoje na wszystkie strony, dopóki nie oparło się na północy i na wschodzie o morze, a na zachodzie o silne państwowe organizmy. Od tego czasu skierowuje Rosya wszystkie swoje wysiłki ku południowi, a mianowicie przedewszystkiem ku Konstantynopolowi i ku Indyom." W 1897 roku, stwierdzają zarówno siłę ekspansywną Rosyi, jakoteż dążenia jej ku południowi, dodać należy, że od czasu wojny japońsko-chińskiej t. j. od 1894 roku skierowuje ona swe wysiłki głównie ku Korei i Mandżuryi i że tak zwana rosyjska polityka wschodnia, czyli właściwiej bałkańska, uległa znacznej zmianie.

II.

Rosyjska azyatycka polityka.

Studyując politykę rosyjską w Azyi, przyznać należy, że położenie geograficzne Rosyi jest nadzwyczaj korzystnem i sprzyjającem dla jej nieustannego, dowolnego rozszerzenia swych granic. Wzdłuż całej swej granicy lądowej od Batum do Władiwostoku styka się ona z państwami, stojącemi znacznie niżej od niej pod względem kultury i potęgi, w których anarchia bądź panuje stale, bądź wybucha peryodycznie. To też Rosya posuwa się naprzód powoli, systematycznie, z pewnem z góry powziętym zamiarem, śledząc bacznie za tem, aby jej nikt nie uprzedził i nie wytworzył niekorzystnej dla jej dalszych planów sytuacyi, jak tego mieliśmy świeży przykład po zawarciu pokoju Limonoseki między Japonią i Chinami.

Dotychczas w ciągu bieżącego wieku Rosya posuwała się naprzód głównie w Azyi środkowej ku Afgaanistanowi i Indyom, i każdy jej krok w tym kierunku wywoływał ogromne wzbrzenie, a nieraz i istną panikę w Anglii. Natomiast zachowywała się ona stosunkowo biernie wobec Turcyi azyackiej i Persyi. Nawet po zwycięskich wojnach okazywała ona słabe zajęcie się Małą Azyą. W 1829 roku zdobyła na mocy traktatu adrianopolskiego Achałczył, Achałkałaki i Poti a w 1878 roku na mocy traktatu z San-Stefano, Kars i Batum. Gdy się jednak zważy, że Turcya zarówno w 1829 jak i w 1878 r. była ostatecznie pokonaną i musiała przyjąć warunki, podyktowane jej przez zwycięzcę, to przyznać należy, że wymagania Rosyi co do Turcyi azyatyckiej były bardzo umiarkowane, czego żadną miarą twierdzić nie można w stosunku do Turcyi europejskiej.

Tłumaczy się to tem, że Rosya ostatecznie chciała zabezpieczyć swe panowanie na Kaukazie, a być może, że już i w 1878 roku wpływ i znaczenie Ormian na Kaukazie nie czynił dla niej pożądanem zwiększenie liczby swych poddanych ormiańskiej narodowości. Należy przytem uważać, że nie było żadnej obawy, ażeby kto miał ubiedz Rosyę w Turcyi azyatyckiej. mogła więc zatem, stosownie do swej tradycyjnej polityki, posuwać się naprzód powoli i oględnie.

Z Persyą wiodła Rosya ostatnią wojnę w 1826 roku, zakończoną traktatem, zawartym w Turkmanczai w 1828 roku, i granica między temi państwami, wytknięta wówczas, istnieje dotąd z nieznacznemi zmianami. Długość granicy rosyjsko-perskiej wynosi 1800 klm., wpływ jej w Persyi jest przemożny. Po zdobyciu Turkestanu przez Rosyę, ustały rozbójnicze najazdy Turkomanów, co podniosła jej urok w oczach mieszkańców pogranicznych powiatów, tak, że wedle twierdzenia angielskiego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Jerzego Curzona, przejście Korossaanu we władanie Rosyi mogłoby nastąpić bez przelewu krwi. Ale Rosya nie spieszy, bo główne swe wysiłki skierowuje w inną stronę a wie że tam nikt jej ubiedz nie może.

Wspominaliśmy już o zdobywczem posuwaniu się Rosyi w Azyi środkowej w ciągu bieżącego wieku. Obecnie tylko Afganistan przedziela ją od posiadłości angielskich w Indyach, a na płaskowzgórzu Pamirskiem posiadłości angielskie i rosyjskie stykają się z sobą. Anglia wprawdzie wyjednała u Rosyi ścisłe oznaczenie rosyjsko-afgańskiej granicy i zagwarantowała emirowi afgańskiemu jego posiadłości, chociaż nie jest ona w stanie przeszkodzić Rosyi zdobycia Heratu lub północnych stoków Hindu-Kuszu. Ale Rosya wie dobrze, że i tu, równie jak w Turcyi azyatyckiej i w Persyi, nikt nie może ją ubiedz i wytworzyć stan rzeczy niedogodny dla jej przyszłych zamiarów. Nie potrzebuje ona zatem spieszyć się i może i nadal powoli, systematycznie posuwać się, zdobywając częściowo Afganistan w miarę nadarzających się lub sztucznie wytworzonych, sprzyjających okoliczności. Ze względu na to, że Indye były od dawna głównym celem jej azyatyckiej polityki, stara się ona wzmocnić pod każdym względem swoją pozycyę w Azyi środkowej. Wielką doniosłość ma tu kolej zakazpijska, idąca wzdłuż granicy perskiej do Samarkandu, Kolej ta zapewne wkrótce będzie miała odnogę do Serachsu, a w ostatnich czasach czytamy w dziennikach o projektowanej kolei do Chiwy.

Koleje te przyczyniają się znacznie do podniesienia ekonomicznego rozwoju kraju, a w razie wojny z Afganistanem ułatwiłyby niezmiernie operacye wojsk rosyjskich, które dotychczas miały do walczenia przeważnie z przyrodą i z trudnością dowozu żywności, a nie ze zbrojnymi zastępami chanatów środkowej Azyi. Przy tem nie zaniedbuje Rosya wzmocnienia swoich sił zbrojnych w Azyi środkowej obecnie posiada ona w okręgu turkestańskim 24 batalionów piechoty, 24 szwadronów i 7 baterki, a w Transkaspijskiej ziemi 10 batalionów strzelców, 2 bataliony kolejowe, 12 szwadronów kozaków, 2 szwadrony Turkomanów i 4 baterye, co na stopie wojennej wynosi około 2000 oficerów, 45 000 żołnierzy i 7 000 koni. Przytem nanależy pamiętać, że armia kaukazka liczy na stopie wojennej 210 batalionów, 248 szwadronów i sotni i 48 bateryi, razem 7,000 oficerów 310 000 ludzi i 91,000 koni. W niezbyt długim czasie oddziały amii kaukazkiej mogłyby być przewiezione koleją zakaspijską do okręgu turkestańskiego, tak że armia kaukazka może być słusznie uważaną jako rezerwa armi turkestańskiej. Przytem, przy znanej zręczności dyplomacyi rosyjskiej do pozyskiwania sobie ludów azyatytckich, nie są wykluczone moralne zdobycze Rosyi w Afganistanie. tem bardziej, że dzisiejszy Emir Abdurraman jest stary a przy zmianie tronu zwykle wybuchają tam długie i zawzięte wojny między pretendentami. Widzimy więc, że pozycya Rosyi w Azyi środkowej staje się coraz lepszą w miarę rozszerzania sieci kolei, wzmocnienia ich taborów, podniesienia ekonomicznego kraju, wzrostu wpływu Rosyi w Afganistanie lub w pojedyńczych jego prowincyach, oraz wzrostu sił zbrojnych Rosyi w Azyi środkowej.

Józef Popowski.

Przeszło 25 lat wszystkie narody świata używają przeciw

REUMATYZMOWI,

NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH sławny Dr. RICHTERA

"KOTWICZNY" PAIN EXPELLER.

NIE MA NIC LEPSZEGO! Jedynie prawdziwy z marką ochronną "KOTWICA". F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

31 MEDALI ZŁOTYCH i innych. 13 filij. Własne fabryki Szkła. 25 i 50 c. uznany i polecany przez: H. S. Bojanowski, 986 W. 19th St., ...to Coltzan, 2178 Archer Ave, V. Vavra, 637 Centreav. Chicago, Ill. i u innych aptekarzy w St. Zj.

Dra RICHTERA „KOTWICZNY" STOMAKAL najlepszy środek przeciw kolkom, niestrawności i chorobom żołądka.

POSZUKIWANIA.

POTRZEBA — Wiarygodnych i czynnych panów, lub pań, do podróżowania dla odpowiedzialnego, ustalonego Domu w Stanach Zjednoczonych. Miesięcznie $65 00 i wydatki. Pozycye stałe. Zaświadczenia. Załączcie zwrotnie zaadresowaną stemplowaną kopertę The Dominion Company, Dept. Y., Chicago. (38—46)

Poszukują w bardzo ważnym interesie Stanisława Aleksiejczyka, który ma przebywać w Buffalo, przy Detroit ulicy
W. Narkun.
L. B. 54, Whately, Mass

Poszukuję mego szwagra Józefa Jankowskiego w ważnym interesie. Przed 3 laty pracował na farmach około Philadelphii. Pochodzi z gub. Płock, pow. Lipno, gmi. Cha'in, Wieś Dyblin. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj się zgłosi do. Wincenty Bronowski
L. B. 72 Miners Mills,
Luzerne Co., Pa.

Wdowiec liczący lat 34, który posiada swój własny interes w dobrym biegu, bez żadnego długu, pragnie się zapoznać z panną lub wdową liczącą 25 do 30 lat w zamiarach małżeństwa. Proszę adresować:
B. Koźlecki,
207 Jefferson str
42—45 SAVANNAH, Ga.

Poszukuję moich dwóch stryjów Łukasza i Józefa Lorec. Przybyli do Ameryki 20 lat temu. Przed 7miu laty zamieszkywali w Detroit i od tego czasu nie mam żadnej wiadomości o nich. Pochodzą z pod zaboru rosyjskiego. Proszę donieść do:
Jozefa Kamińska z domu Lorenc.
42—45 EXCELSIOR, Pa.

Jozef Olszewski z Erie, Pa. poszukuje swoich szwagrów Franciszka, Władysława i Antoniego Dembalskich, którzy podobno mają przebywać w Norwich Conn. Ktoby znał ich adres to proszę nadesłać takowy:
510 E 14th str
ERIE Pa.

Poszukuję mego brata Franciszka Hrzana, który przebywał w kolonii Poznań, w stanie Michigan. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj się zgłosi do:
Walenty Hrzan,
ANDERSON,
Griemes Co, Tex.

Poszukujemy brata naszego Ignacego Tucholskiego, pochodzi z gub. Płockiej pow. Lipno, gm. Osiek, wieś Gorzeszyn. od 11 laty przybywa w Ameryce. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie do:
Leon i Józef Tucholski,
ROSLYN, L I, N Y.

Poszukuję w ważnym interesie Józefa Kopskiego, pochodzącego z pod zaboru Pruskiego. Liczy lat 45 i jest średniego wzrostu. Trzy lata temu przebywał w Texas a później wyjechał do Chicago. Proszę donieść pod Adresem:
Jozef Magolan,
lb 63 CUDAHY, Wis.

Poszukuję mojej żony, która odjechała odemnie 5 lat temu Ktoby wiedział o niej, niechaj mi doniesie a dostanie 20 dolarów nagrody. Imię jej jest Agnieszka a nazwisko podaje Krupa. Pochodzi z Galicyi, z powiatu Ropczyce, ze wsi Zawada.
Józef Kostrzewa,
Duryea, Luzernie Co., Pa.

Organista

młody, wykształcony w muzyce i śpiewie, także w prowadzeniu szkoły, poszukuje posady. Złosić się do:
W. Soris,
1211 S. 2 St. Philadelphia, Pa.
(42-45)

W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ W AMERYCE WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA,
532 Noble Street, - - - Chicago, Ills.

Jest do nabycia WSPANIAŁE DZIEŁO:

Żywoty Świętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU

Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

— PRZEZ —

KS. PIOTRA SKARGĘ,
TOM I i TOM II.

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:

Oprawne w półskórek ze złotymi tytulikami. $4.00
Oprawne cało w skórę ze złotymi tytulikami $6.00
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi ze złotymi tytulikami $8.00
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne $12.00.

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

DO NABYCIA w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce, W. DYNIEWICZA, Chicago, Ills.

Polacy w Pennsylvanii mogą w każdym czasie zaprosić Księdza Henryka Cichockiego tak do spowiedzi adwentowej, jak i do wielkanocnej, adresując: Rev. H. Cichocki,
L. B. 74 New Kensington,
Westmoreland Co., Pa.

Z rozmów poufnych.

— Jakże ci się podobają córki Iksa?
— O, to panny nadzwyczjne!
— Dlaczego?
— Najmłodsza z nich mogłaby być najstarszą.

CHICAGO.

— **W piątek zbankrutowała** wielka fabryka kołowców "Fowler Cycle Co." Majątek wynosi $350,000, długi $215.000. Fabryka ta zatrudniała 300 ludzi. Przyczyną upadku była ostra konkurencya fabryk, które wyrabiają tanie "kółka."

— **Rabusie obrabowali** dom w chwili gdy ten był pilnowanym przez kapitana policyi i czterech detektywów. Policya w Harrison ulicy stacyi nie może przyjść do siebie ze złości, w jaką ją wprawił zręczny rabunek i wywiedzenie w pole kapitana policyi Collerana i jego 4 detektywów. Okazuje się, że rychło w piątek rano trzech negrów rabusiów włamało się do księgarni i składu tytoniu Kline'a, 166 Custom-House place, zabrali ze szufladki małą sumę pieniędzy i naładowali się papierosami — i to w chwili gdy na czatach przed składem znajdował się kapitan Colleran ze swymi ludźmi.

W czwartek po południu Colleran dowiedział się, że w nocy lub rychło rano w piątek skład Kline'a zostanie obrabowanym. Kapitan Colleran wziął sobie do pomocy 4 podwładnych i z nimi osobiście stał na czatach w około domu. Przez 3 godziny pilnowali tak składu aż nie przyszedł policyant od Harrison ul. stacyi i ten się przekonał, że zamek drzwi składu został wyrwanym i że został rabunek popełniony. Kapitan Colleran i 4 jego detektywi wpadli tedy do składu, lecz nikogo nie znaleźli, albowiem rabusie już się ze zdobyczą wynieśli.

— **Burmistrz Harrison** w sobotę oddał kontrakt zbierania i niszczenia odpadków, śmieci, itd. z ulic i uliczek, p. A. J. Murphy'mu, z pn. 519 Congress ul., na 5 lat, za zapłaceniem mu $1,251,351.

Pan Murphy pobuduje z kosztem ½ miliona dolarów "fabryki" tj. piece olbrzymie na palenie śmieci i odpadków. Praca nad budową rozpocznie się w tych dniach.

— **Inspektor poczty Christian** powrócił w piątek do Chicago po dwutygodniowem bezowocnem poszukiwaniu paczki registrowanej, która miała zawierać $14.000 i która była posłaną przez National Bank of the Republic w Chicago do banku w Butte, Montana, a która zaginęła gdzieś w Omaba. Zdaje się, że stratę ponieść musi N. Bank of the Republic, bo rząd nie jest odpowiedzialnym za zawartość registrowanych przesełek. Dowiedział się tyle, że paczka doszła bezpiecznie do Council Bluffs, lecz w Omaha, Nebr., na drugiej stronie rzeki, gdzieś zginęła, jakby kamień w wodzie.

— **W piątek zerwała się** lina u windy używanej do podnoszenia kolumn żelaznych przy budowie nowego gmachu nar. Fifth Ave. i Monroe ul., i masa windowanego żelaza spadła z wysokości 50 stóp na ludzi stojących przy windzie. Jeden człowiek Robert Martin, z pn. 75 South Morgan ul., został zabity na miejscu i Jan Barzen, z pn. 30—27my Place odniósł znaczne uszkodzenia.

— **Konsumcya piwa jest** większą. W miesiącu tym skonsumowano około 25 tysięcy beczek piwa więcej jak w miesiącu październiku roku przeszłego. Czy to zależało od ciepłej pogody czy od wojny piwnej — czy od obydwu przyczyn — trudno powiedzieć; dość że Chicagowianie wypili w październiku, bieżącego roku, 25 tysięcy beczek więcej. Cieszą się z ciepłej pogody piwiarze i biznesiści lodowi.

— **W tych dniach do Chicago** przybędzie rodak nasz "Józio" Hoffman, sławny fortepianista. Był tutaj w r. 1888, licząc lat 11 i wtedy był podziwem wszystkich. W marcu tego roku kilka bogatych Amerykanów zebrało fundusz na dalsze jego kształcenie muzyczne, które ukończył dwa lata temu. Występował już w Hamburgu, Berlinie i Wiedniu, lecz teraz będzie to jego pierwszy występ w Chicago po bytności w r. 1888.

— **Tutejsze kompanie** kolei ulicznych już uszykowały ciepłe i wygodne wagony na porę zimową. Tego roku w zimie nie będą pasażerzy potrzebowali się skarżyć na zimno i niewygodę. Kompanie chcą uczynić wszystko co możliwe ażeby wagony były popularnemi.

— **Zamiar ocalenia kołowca** kosztowało jej życie. W piątek, usiłując ocalić kołko, postradała życie pani Teresa Davis, przejechał ją bowiem na śmierć pociąg pasażerski Lake Shore kompanii na krzyżówce 68ej ul. i South Park ave. Pani Davis jechała na kółku i gdy zbliżyła się do toru, zeskoczyła ażeby zaczekać aż znów stróż drożny nie podniesie baryerów. W tej chwili kilku pieszych puściło się na tory, zamierzając je przebyć zanim nadjedzie pędzący pociąg i toż samo uczyniła pani D. Gdy przechodziła przez tor, na którym pędził pociąg, jakimś sposobem kołowiec który prowadziła obok siebie, upadł i pomimo ostrzegającego krzyku widzów, pani D. chciała go podnieść i uprowadzić ze sobą. Straciła jednak równowagę i sama padła na kołowiec a w tej chwili nadjechał pociąg i ją przejechał na śmierć. Maszynista przewrócił lewer aby wstrzymać pęd, lecz już było za późno i pani D. życiem przypłaciła usiłowanie uratowania kółka od podruzgotania. Kółko oczewiście zostało potrzaskane na kawałki.

— **Rabuś w postaci "pedlera."** W poniedziałek po południu przybył do domu pani Augusty Daniels, pn. 237 N. Franklin ul., domokrążny kupiec, tak zwany "pedler," który okazał się być w istocie rabusiem. Zadzwonił u drzwi i gdy pani Daniels wyszła, stojąc na schodach i pokazując pudełko z papierem do pisania, zapytał się czy nie zechce kupić. Pani D. odpowiedziała, że nie kupi bo ma dosyć papieru do pisania w domu. Wtedy "pedler" nagle upuścił pudełko i skoczył we drzwi domu. "Daj mi pieniądze jakie masz," zawołał rabuś i panią Daniels chwycił za gardło jedną ręką a drugą wydobył z kieszeni tak zwany "billy," (ołów zaszyty w końcu paska) i tym uderzył panią D. kilka razy po głowie aż nie upadła bez przytomności. Krzyk napadniętej jednak zatrwożył napastnika i nie czekając czy może co zabrać z domu, czemprędzej zbiegł po schodach na ulicę i uciekł. Przybyli sąsiedzi zajęli się omdlałą p. D. i po pewnej chwili przywrócili ją do przytomności. Jestto przestroga, że należy się strzedz natrętnych "pedlerów."

— **W czwartek w nocy** na jeziorze Michigan, w pół drogi do Chicago, zatonął skuner "F. W. Gifford," płynący z Escanaba, z ładunkiem rudy żelaznej. Załoga wyratowała się na łodzi ratunkowej, z której się później dostała na przejeżdżający parowiec "City of Sheboygan." Skuner w niewytłomaczony sposób począł nabierać wody i we 3 godzinach poszedł na dno z całym ładunkiem.

— **Panna Evangelina Cossio** y Cisneros, dziewczyna kubańska, której udało się uciec z więzienia w Havanie, przyjedzie w poniedziałek do Chicago i zabawi u państwa Warren G. Purdy. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się recepcya dla niej w Auditorium, na której przemawiać także będą przyjaciele niepodległości Kuby.

Rychło w poniedziałek rano z kostnicy zakładów powiatowych w Dunning nieznani rabusie skradli cztery trupy. Rabusiami jak mniema policya — musieli być studenci medyczni. Policya trupy te poszukuje, lecz ponieważ ich nigdzie nie może znaleźć, jest zdania, że może zostały wysłane do innej części Stanu.

— **Rybak John Johnson** w poniedziałek po południu, spostrzegł we wodzie jeziora około ½ mili od brzegu, u kończyny Graceland Avenue ciało panny Estelli Rowena Guthrie, z pn. 292 Webster Av., nauczycielki w Bell Plaine Avenue szkole publicznej. Gdy trupa wydobyto z wody w prawej ściśniętej ręce znajdowała się karta z imieniem i adresem, i ztąd policya mogła wiedzieć czyj to trup. Okazało się następnie, że Estella popełniła samobójstwo z rozpaczy po śmierci matki. Ojciec młodej dziewczyny jest protestanckim kaznodzieją denominacyi presbyteryańskiej.

— **We wtorek szef policyi** Kipley zwolnił ze służby blizko 450 republikańskich policyantów a na ich miejsca zamianował "dobrych" demokratów.

— **Rano we wtorek u**marł Michał Brand, browarz, w domu swym pn. 32 Cedar ul. Znany był Polakom, zwłaszcza saluniarzom. Pozostawił 3 milion dolarów majątku.

OBCHÓD LISTOPADOWY.

Komitet wydelegowany do urządzania obchodów narodowych, z łona Grup Zw. Nar. Pol., zawiadamia szanowną publiczność polską, że obchód Powstania Listopadowego, w dzielnicy północno zachodniej, odbędzie się w ten sam dzień tj. dnia 29 Listopada, w hali szkolnej parafii św. Trójcy, przy Noble ul. Zbyteczne jest prawie podawać, że zaprasza się całą publiczność polską na ten obchód.

Pierwsza księgarnia Pol. w Ameryce WŁ. DYNIEWICZA odebrała z Europy wielki zapas kalendarzy pt.

Kalendarz Maryański. Na Rok Pański 1898

z Kalendarzem ściennym, obrazem chromo-litograficznym, 2 litografiami i tablicą warcabów.

Kalendarz Maryański

ten na rok 1898

Zawiera:
Znaki Kalendarzowe.
Kalendarz na r. 1898 z przypiskami.
Życzenia noworoczne.
Słówko do ojców rodzin chrześciańskich.
Kościół Maryacki w Krakowie (z rycinami).
Ocalony. Powieść moralna z życia ludu (z rycinami).
Matka Bozka Siewna (z legend o Matce Bozkiej, z rycina).
Po ciernistej drodze. Powieść osnuta na tle życia społecznego (z rycinami).
Dziewica Orleańska (z ryciną).
Dobra rada warta złota. Obrazek z życia ludu (z rycinami).
Potęga modlitwy i jałmużny. Legenda.
Adam Mickiewicz. 1798-1898 (z ryciną).
Wieprzowina swatem. Humoreska (z rycinami).
Kujawiak. Wiersz.
Korzystny interes. Humoreska (z rycinami).
Rady zdrowia (z rycinami).
Sztuczki spirytystyczne (z rycinami).
Żarty i dowcipy (z rycinami).
Ku rozrywce w wolnych chwilach (z rycinami).
Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada (z rycinami).
Gadatliwa Kasia, czyli hokus pokus — piwo znikło (z rycinami).
Gra w warcaby, wilczka i młynek.
McKinley, obecny Prezydent Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki (z rycinami).
Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych.
Jeszcze Polska nie zginęła.
Z "Bitwy Racławickiej". Teofila Lenartowicza.
☞ Same chromolitografie są warte 30 do 50 centów.

Cena z przesełką pocztową 15 centow.

Dla biorących we wielkiej ilości sprzedajemy **100 egzemplarzy za 10 dolarów.**

☞ Kalendarza tego na premią nie wydajemy.

Adresować należy:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str.,
Chicago, Ills.

Ceny Targowe.

Chicago, 26go paźdz., 1897.

Pszenica	
Na Grudzień	91⅝—94
Na Maj	91⅝—93½
Zimowa No. 2 czerwona	96
" No. 3 "	86—87
Latowa	
" No. 1	93—93⅝
" No. 2	87—89
" No. 3	82—88
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	25-25¼
No. 2 żółta	24½—25¼
Owies, buszel	
No. 2. biały	22—22¾
Żyto, buszel	
No. 2.	47—50
Jęczmień	26—42
Wieprzowina, 100 funtów	7.77½—7.82½
Smalec,	4 32½—4.35
Żeberka,	4.52½—4 55
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.03—1.07
tymotka	2.00—2.55
koniczyna	5.40-5.50
Siano	
Wyborna tymotka	9.00—9.50
No. 1	8.50—9.00
No 2	6.50—7.00
No 3	5.00—6.00
Choice prairie	7.50—8.00
No 1	6.50—7.00
No 2	5.50—6.00
No 3	4.50—5.00
No 4	3.50—4.00
Słoma	5.75—6.00
Ospa (bran)	8.75
Jarzyny:	
Kapusta, crate	75—85
Cebula beczka	1.00—1.35
Selera, crate	25—40
Redyski, 100 pęczków	90—1.00
Ogórki, tuzin	50
Egg-plant. tuzin	25—30
Zielony pieprz, miech	50
Pomidory, buszel	15—30
Kalafiory, tuzin	75—85
Owoce:	
Banany, pęk	50—1.25
Pomarańcze, case	4.00—4.50
Cytryny, pudło	3.00—4.50
Brzoskwinie 20 funtów	90—1.00
Jabłka Beczka	1.25—4 50
Gruszki, 40 funtów	—3 50
Borówki, beczka	4.50—5.00
Śliwki, 4 kosz.	1.35
Brzoskwinie, z Michigan koszyk	25—35
Winogrona:	
Concords, 8 funtów	10—15
Ives, koszyk 8 funtów	10—11
Delawares	20—22
Niagaras	15—20
Ser: Young America	8—8¼
Twins	7¾—8
Brick	9½
Szwajcarski	9½—9¾
Limburger	8—8½
Jaja, tuzin	15
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8-8½
Dobra	7 7½
Cienka	5—6
Kartofle	
Early Ohios buszel	38—43
Słodkie kartofle becz.	1.50—3.25
Bób:	
Navy, zbierany ręką, b.	—88
Kidney, czerwony bu.	1.50—1.60
Lima, 100 funtów,	3.75—4.00
Groch, buszel	68—1.00
Whisky — finished goods on the basis of $1.21 for highwines.	
Mąka:	
Pszenica zimowa patent	4.75—4 90
Clears	3.30—3 50
Spring patents	4.75—5.00
Piekarska, worek 196 ft.	3.80—4.00
Żytnia miech	2.75—2.85
Masło:	
Creamery, funt.	23
Dairy	19
Packing	11
Łój, funt	2¾—3¼
Drób żywy:	
Kury funt	6½
Kurczęta,	7
Kaczki	8
Indyki	7—8
Gęsi tuzin	3.00—6.00
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	9
No. 2, " "	8
Cielęce No. 1	11
" No. 2	9½
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,300 do 1,500 funtów	5.10—5.30
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	4.75—5.05
Dobre	4.40—4.70
Zwyczajne	4.00—4.30
Texaskie byki	3.60—4 20
Dobre krowy	2.65—3.50
Cielęta	3.25—6.50
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.80—3.90
Zwyczajne	3.50—3 70
Asortowane, 140 do 180 funtów	3.90—3.95
Biedne	1.75—3.40
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.10—4.40
Zachodnie	3 85—4.40
Jagnięta zwyczajne	3.80—4.00
Wyborne jagnięta	5.25—5 85

W Elgin, Ills., w poniedziałek: ofiarowano 332 węborów masła; sprzedano 314 węborów po 23 c. funt.

ST. BOBOWSKI, KUSNIERZ POLSKI.

Stale zamieszkały w DOWNERS GROVE ILLS. (przedmieście Chicago.) robi futra, futrzane kołnierze, okrycia ciepłe itd., ze skór zwierząt dzikich jako i owczych. GWARANTUJE za dokładną i dobrą pracę.

Adresować:
ST. BOBOWSKI,
DOWNERS GROVE,
DuPage Co., Ills.

GRUNTA I FARMY!!

Kupujcie teraz farmy i zbogaćcie się!

Przenica i bydło kosztują w tym roku dwa razy tyle ile w roku zeszłym kosztowały.

Ceny farm z pewnością tak samo pójdą w górę jak ceny za przenicę i bydło.

Uszczędźcie zatem pieniędzy kupując grunt teraz zanim cena jego pójdzie w górę.

Obecnie jest odpowiedni czas do przybycia na farmy.
Wiadomo jest wszystkim, że grunta w naszych koloniach

Hofa Park, Pułaski, Sobieski i Kraków

są BARDZO DOBRE i tak samo klimat jest dobry. Tego roku wszystkie gatunki zboża udały się bardzo dobrze i nie zostały uszkodzone przez deszcze, zbytnią gorączkę lub mrozy.

Nasze kolonie szybko się powiększają.

NOWY DWORZEC KOLEJOWY I NOWY KOŚCIÓŁ POLSKI zostały w tym roku w wiosce SOBIESKI pobudowane.

Jesteśmy gotowi sprzedawać grunta w kawałkach 5, 10, 20, 40 lub 80 akrowych i zadowolimy się też małemi wpłatami, jeźli kupujący nie jest w stanie wszystkiego z góry gotówką zapłacić.

Sprzedajemy grunt po 200, 300 lub 400 dolarów za 40 akrów, lecz mamy także grunta które i więcej kosztują.

WYKUPCIE TYKIET KOLEJOWY WPROST DO SOBIESKI.

Piszcie po mapę, książeczkę i dokładne informacye.

LISTY ADRESUJCIE DO:
J. J. HOF LAND CO. Milwaukee, Wis.

Wasze nerwy potrzebują wzmocnienia, wasza krew oczyszczenia. Czujecie się źle, śpiąco, słabo i zmęczono.

SEVERY CZYŚCICIEL KRWI

wzmacnia wasze nerwy i oczyści cały system. Cena $1.00.

Inne lekarstwa mogą być nieskuteczne, lecz

SEVERY PROSZKI NA BÓL GŁOWY

nigdy nie zawiodą w kuracyi. Pozwalają odpocząć nerwom, wyleczą każdy ból głowy i oddalają z febrę. Cena 25 cent.

Wasze gospodarstwo domowe jest niekompletne bez

SEVERY BALSAMU ŻYCIA,

najlepszego lekarstwa familijnego. Wszystkie nieporządki żołądka i wnętrzności, zatwardzenie, nietrawność i dużo familijnych przeszkód oddala zupełnie i stale. Cena 75 cent.

Na sprzedaż w aptekach i ogolnych składach.
W. F. SEVERA, Cedar Rapids, Iowa.

Zegarek i łańcuszek DARMO

Aby dostać nowych kupców na Jesień robiemy poniższą ofertę.

Poślemy wam jedno pudełko naszych dobrych Henry Clay cygarów pełnego rozmiaru i ciężkości i jeden $5.00 całki niklowy 5 strzałowy, sam podnoszący, policyjny, 32 lub 38 S. & W. nabojowy ładnie zrobiony Rewolwer i całkiem darmo z waszym pierwszym obstalunkiem nasz trzonkiem nakręcany zegarek dla mężczyzn, myśliwska koperta z pozłacanym łańcuszkiem i dywizką. Koperta jest z 14 karatowego złota zewnątrz i wewnątrz pokrywając czyste niemieckie srebro, ślicznie grawirowany, który wam wystarczy na całkie życie i wygląda na $50 złoty zegarek, z dobrym niklowym i z klejnotami werkiem. Nasza gwarancya na 10 lat załączona jest przy każdem zegarku. Całka powyższa paczka jest posłana prze ekspres z przywilejem zobaczenia i pełnej egzaminacyi przy odbieraniu z ekspres ofisu i jeżeli wam się podoba to zapłacicie agentowi ekspresowomu $4.95 i koszta przesyłki a agent odda wam całki powyższy pakiet; spodziewamy się od was, że pokażecie je waszym znajomym i będziecie dostawali dla nas obstalunki. Jestto największa oferta ofiarowana w St. Zj. Jeźli mieszkacie daleko od ekspres ofisu przyślcie nam $5 a wyślemy wam przez pocztę, przesyłka opłacona. Gwarantujemy satisfakcyę Adresujcie Wszelkie zamówienia do

Insurance Merchandise Co., 167 — 169 Dearborn Str., Chicago, Ills
(40—43)

KANTYCZKA

CZYLI

Pastorałki i Kolendy

obejmujące przeszło

700 STRONNIC

Jest to **cała Kantyczka,** jeszcze raz prawie tak gruba jak poprzednia a kosztuje też tylko

75 centów.

Kantyczka ta czyli Pastoralki i Kolędy zawiera Piosnki wesołe ludu w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane a przez księży Missyonarzy zebrane oraz pieśni do Kościelnego użytku. Wierny przedruk z Kantyczki Krakowskiej wydanej przez księży Missyonarzy w Krakowie.

Sprzedaje się pojedyńczo po **75 centów** w Księgarni Polskiej WŁ. DYNIEWICZA, 532 Noble Str., Chicago, Ills.

☞ Z powodu, że około Bożego Narodzenia mamy tyle pracy w Księgarni, że wysełki książek opóźniają się o kilka dni, więc chcący kupić sobie KANTYCZKĘ niechaj takową teraz zakupują.

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce WŁ. DYNIEWICZA, wyszły z pod prasy

NOWE KSIĄZKI,

które sprzedawają po cenach następujących:

Jan Kiliński, Szewc Warszawski. - - - - - - - - 5 c.

Po Kweście, Fraszka w jednym akcie oryginalnie napisana przez Sulisława. - - - - - 50 c.

Krakowiacy i **Górale** czyli **Zabobon.** Zabawka dramatyczna ześpiewkami. J. N. Kamiński. 50 c.

POTRZEBA — Wiarygodnych i czynnych panów, lub pań do podróżowania dla odpowiedzialnego, ustalonego Domu w Stanach Zjednoczonych. Miesięcznie $65,00 i wydatki. Pozycye stałe. Zaświadczenia. Załączcie zwrotnie zaadresowaną stemplowaną kopertę.
The Dominion Company, Dept. Y., Chicago.
(38—46)

Czy warto żyć?

Jeżeli na świecie jest istota, która ma prawo tak zapytać, to jest nią nieszczęśliwy śmiertelnik, który cierpy na malaryę w jakiejkolwiek szatańskiej jej postaci. Nie jest to zresztą trudna łamigłówka. Żyć warto każdemu mężczyźnie lub niewieście którzy są zdrowie nie mają złego sumienia. Plaga malaryjna, skoro się gwałtownie pojawi, straszną jest do zniesienia dla biednego cierpiącego. Szereg dreszczów, gorączek i pocenia się — z czego to ostatnie czyni człowiek tak wycieńczonym i bezsilnym jak czerep z naczynia, jest bez wątpienia przykrym, zwłaszcza, gdy powraca, co zwykle się dzieje. Hostetter's Stomach Bitters jest środkiem zapobiegającym znanym na całym świecie, jako leczącym ten rodzaj chorób w formie zimnicy i febry, żółtaczki, głuchej febry i febrycznych wyrzutów. Wytrwale zażywanie z pewnością, możecie liczyć na to, wykorzeni chorobę z systemu. Przezwycięża również reumatyzm, dolegliwości nerek i pęcherza, nerwowość, dyspepsyę, chorobę wątroby i zatwardzenie, i odświeży stracone siły.

JAN JANUSZEWSKI, POLSKI PLUMBER

(OŁOWNIK.)

Zakłada rury gazowe i parowe i kopie sury.

20 Chapin ul., Chicago, Ills.
(Oct. 5—97)

W naszym kraju więcej jest chorób kataralnych, anizeli wszystkich innych chorób razem wziętych, a jeszcze przed paru laty, uważono tamte za nieuleczalne. Przez wiele lat utrzymywali doktorzy, ze to jest choroba lokalna, i zalecali miejscowe środki, a ponieważ takowe bezustannie zawodziły, oświadczyli, iż choroba ta jest nieuleczalną. Nauka dowiodła zaś że katar jest chorobą nuturalną, a zatem także trzeba ją leczyć środkami naturalnemi. Hall's Catrrh Cure, preparowane przez F. J. Cheney & Co., Toledo, Ohio, jest jedynem naturalnem lekarstwem w handlu. Używa się wewnętrznie w dozach od 10 kropli do łyżeczk od kawy. Działa wprost na krew i luwe naskórki ciała. Ofiarujem 100 dolarów w każdym przypadku, W którym nie nastą i wyzdrowienie. Pisz po cyrkularze i świadectwa. Adres,
F. J. Cheney & Co., Toledo, O.
☞ Kupić można u aptekarzy za 75c.

RUPTURA Pewne Wyleczenie w domu; książeczka darmo. Dr. W. S Rice, box. — Smithville, N. Y (Dec. 24 — 97).

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce WŁ. DYNIEWICZA, w Chicago, Ills., znajduje się niedawno temu wydrukowana mała książeczka w pięknej oprawie miękkiej aligatorowej, ze złoconemi brzegami, zawierająca śliczne wierszyki narodowe polskie, stósowne do deklamacyi na zebraniach familijnych lub publicznych, pod tytułem:

Głos Serc Polskich.

NAPISAŁ Aleksander Lutyński.

Cena 25 centów.

Format jest mały kieszonkowy i każdy polski młodzieniec jak i młoda Polka powinna mieć jedną taką książeczkę.